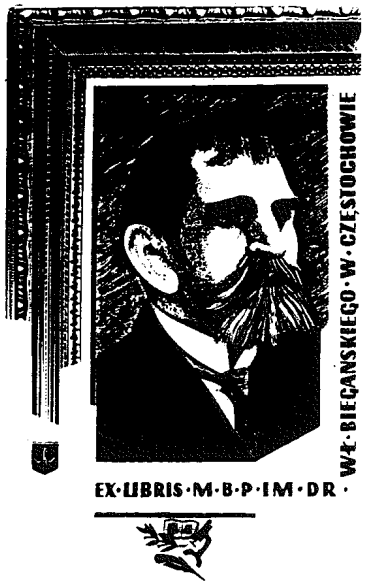

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 12-48. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Przedpłata miesięczna zł. 16. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 12-48. Ulica Wydawnicza Redakcyjna Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 50 (233) B PIĄTEK, 20 LUTEGO 1948 ROKU CENA 4 ZŁ

Głos przestrogi Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

wobec prób przekształcenia Niemiec

w ośrodek zamętu i narzędzie nowej agresji

Deklaracja konferencji trzech w Pradze

PRAGA. (PAP). — W dniach 17 i 18 b. m. odbyła się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, poświęcona zagadnieniom, dotyczącym Niemiec.

Podczas konferencji trzej ministrowie ustalili pełną zgodność poglądów na całokształt zagadnień, związanych ze sprawą Niemiec i uchwalili następującą deklarację:

Rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii stwierdzają z troską, że rozwój sytuacji w Niemczech zwrócony został w kierunku sprzecznym z zasadami, na których oparta była deklaracja trzech mocarstw, uchwalona w Jałcie 11 lutego 1945 r. i umowa poczdamska z 2 sierpnia 1945 r., a które stanowią jedynie słuszny wniosek z doświadczeń wielu dziesięcioleci i okupionego niezliczoną ilością ofiar zwycięstwa nad hitleryzmem. Jest on sprzeczny z zasadami, których konsekwentna realizacja na obszarze całych Niemiec, jest zasadniczym i nieodzownym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa krajom Europy.

Organizowanie odrębnej jednostki politycznej

Trzy rządy stwierdzają, że TWORZENIE W NIEMCZECH ZACHODNICH ODRĘBNEJ JEDNOSTKI POLITYCZNEJ PODWAŻA PODSTAWY BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE, którego nieodzownym warunkiem jest wspólna kontrola nad Niemcami, sprawowana przez cztery mocarstwa okupujące Niemcy.

Akcja ta, będąca jedną z metod rozbijania Europy na dwa przeciwstawne sobie bloki, prowadzi do przekształcenia w sposób sztuczny i wbrew naturalnemu rozwojowi od separowanych Niemiec zachodnich w instrument polityki jednego mocarstwa. Z drugiej strony akcja ta prowadzi do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militaryzmu niemieckiego, co może się stać źródłem nowej agresji, wymierzonej znowu przede wszystkim przeciwko Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii, przeciw narodom słowiańskim, a w konsekwencji przeciw całej Europie.

Oceniając akcję tę jako sprzeczną z zobowiązaniami aliantów i z treścią umów wiążących wszystkich sygnatariuszy, stwierdzając, że wszelki podział Niemiec jest sprzeczny z interesami Europy, sąsiadów Niemiec i pokojowego rozwoju narodu niemieckiego, stwierdzając, że drogą, prowadzącą do jedynego właściwego rozwiązania zagadnienia Niemiec jest umacnianie demokratycznych sił niemieckich na obszarze jednolitych Niemiec — TRZY RZĄDY WYRAŻAJĄ PROTEST PRZECIWKO TEGO RODZAJU AKCJI, PODJĘTEJ WBREW OPINII PAŃSTW NAJBARDZIEJ ZAINTERESOWANYCH, podanej do wiadomości w Londynie w 1947 r. na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, z pominięciem jedynie w tej sprawie komitetu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Narody zjednoczone nie są konsultowane

Trzy rządy domagają się pełnego wykonywania nieprzestrzeganych obecnie oświadczeń rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii, ZSRR i Francji z dnia 5 czerwca 1945 r., postanowień, dotyczących Rady Kontroli oraz uchwał poczdamskich, dotyczących Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, a przewidujących konsultowanie się czterech mocarstw z rządami innych narodów zjednoczonych odnośnie wykonywania najwyższej władzy w Niemczech i rozważania spraw bezpośrednio interesujących te rządy.

Program demilitaryzacji nie jest realizowany

Trzy rządy uważają, że przewidziany program demilitaryzacji Niemiec został zaniechany w strefach zachodnich. Fakt, że likwidacja przedsiębiorstw wojennych pierwszej kategorii uległa ograniczeniu, że formacje wojskowe grup emigrantów są tolerowane, że została stworzona niemiecka policja przemysłowa — wszystko to sprzeczne jest z deklaracją z dnia 5 czerwca 1945 r., z umową poczdamską i z uchwałami konferencji moskiewskiej z 1947 r.

Również dekartelizacja nie jest realizowaną w strefach zachodnich.

TRZY RZĄDY ZANIEPOKOJONE SĄ FAKTEM, ŻE PROGRAM DEMOKRATYZACJI I DENAZYFIKACJI NIEMIEC NIE JEST WYKONYWANY.

Mnożą się wypadki wysuwania hitlerowców na kierownicze stanowiska, co musi wywołać szkodliwe następstwa i budzi zrozumiałe zaniepokojenie opinii publicznej wszystkich krajów miłujących pokój.

Pierwszeństwo odbudowy Niemiec

Trzy rządy doceniając powagę zagadnienia normalizacji życia gospodarczego Niemiec na zdrowych podstawach, któreby nie zagrażały bezpieczeństwu i pokojowi Europy, z nie pokojem stwierdzają, że OSTATNI PLAN ODBUDOWY NIEMIEC ZACHODNICH BĘDZIE GROŹBĄ DLA POKOJOWEJ STRUKTURY GOSPODARCZEJ POWOJENNEJ EUROPY.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na ćwiczenia...

Częstochowscy „ORMO-wcy" maszerują na ćwiczenia w terenie.

Alarmujący raport Hendersona

Bezpośredniej interwencji USA w Grecji

domaga się wysoki urzędnik Departamentu Stanu

WASZYNGTON (API). Korespondent Reutera donosi, że raport Loy Hendersona, szefa wydziału Bliskiego Wschodu w amerykańskim Departamencie Stanu, w sprawie Grecji wywołał wielkie zaniepokojenie wśród obserwatorów amerykańskich i brytyjskich. Loy Henderson oświadczył w swym raporcie, że ze względu na niezadowalające postępy wojsk greckich w walce przeciwko wojskom gen. Markosa, b. możliwa wydaje się bezpośrednia interwencja amerykańska w Grecji.

Raport wydany został nazajutrz po orędziu prez Trumana do Kongresu, w którym domagał się on powiększenia pomocy dla Grecji. Stwierdza on między in.: **„Pomimo nieustannego strumienia pomocy udzielanej rządowi greckiemu przez Stany Zjedn., sytuacja na froncie pogarsza się z każdym dniem. Patrzyczancji Markosa zbliżają się coraz bardziej do żywotnych centrów Grecji".**

Raport podkreśla dalej, że pomoc amerykańska okazała się dotychczas niewystarczającą oraz że rząd grecki nie umie dać sobie rady z sytuacją wytworzoną na skutek własnej nieudolności. Raport stwierdza wreszcie, że jeżeli sytuacja nie zmieni się w najbliższym czasie — a nic na to nie wskazuje — wydaje się zupełnie prawdopodobne, że Amerykanie „dokonają bezpośredniej interwencji w sprawy Grecji".

Korespondenci prasowi podkreślają, że prócz raportu oficjalnego, ogłoszonego publicznie, Henderson złożył raport poufny na temat tarć, jakie wytworzyły się między rzefem amerykańskiej misji pomocy, Griswoldem, ambasadorem amerykańskim w Stanach, Mac Veaghem, oraz b. szefem misji wojsk. gen. Livesey'em. Poufne sprawozdanie zwraca uwagę, że tarcia te są nieuniknione.

Z Aten nadchodzą tymczasem dalsze wiadomości o podporządkowaniu gabinetu ateńskiego rozkazom misji amerykańskiej. Dziennik „Elevtieri Ellada" donosi, że odbyła się niedawno poufna konferencja między przedstawicielami rządu greckiego a reprezentantami amerykańskiej i brytyjskiej misji wojskowej.

FAKTY MÓWIĄ

OSTATNIA część dokumentów, ogłoszonych przez agencję radziecką, zawiera najciekawszy i rozstrzygający okres lat 1939 — 1945. Pomimo paktu nieagresji, zawartego z Niemcami na skutek storpedowania proponowanego przez ZSRR systemu bezpieczeństwa zbiorowego oraz na skutek perfidnej gry ówczesnych rządów W. Brytanii i Francji, rząd radziecki zdawał sobie jasno sprawę z nieuchronności starcia z hitlerowskimi Niemcami. Toteż wszystkie posunięcia radzieckie w latach 1939 — 1941 dyktowała konieczność najlepszego przygotowania się do wojny. Do wojny ZWYCIĘSKIEJ. Ta właśnie strategia zwycięstwa wymagała możliwie najdalszego odsunięcia Niemców od życiowych ośrodków ZSRR. Zajęcie szeregu terytoriów — do niektórych Zw. Radziecki rościł sobie prawa historyczne i etnograficzne — było aktem, który uratował nie tylko ZSRR, ale i świat. Było, już wtedy, MONTOWANIEM ANTYNIEMIECKIEGO FRONTU WSCHODNIEGO.

17.9.1939 r., w chwili, kiedy stało się oczywiste, że Polska nie zdolna jest do stawiania dalszego oporu, armia radziecka wkroczyła do zachodniej Ukrainy i Białorusi. Pomyślmy, co nastąpiłoby, gdyby w 1941 r. zabrakło zbawiennego przedpola owych kilkuset km. kw. i gdyby ZSRR zmuszony był przyjąć pierwsze, najgwałtowniejsze uderzenie niemieckie na swej starej granicy.

Dla ludzi, którzy umieli patrzeć nieco dalej, jasny był już w 1939 r. ANTYNIEMIECKI sens posunięcia radzieckiego. Przyznał to nawet Churchill w październ. 1939 r., stwierdzając w antyradzieckim na ogół przemówieniu, iż „wojska radzieckie winny były znaleźć się na tej linii".

Była to linia obrony cywilizacji.

*

EPIZOD finlandzki zasługuje na bliższą analizę.

Finlandia ówczesna pod rządami barona von Mannerheima, była niewątpliwie PRZYCZÓŁKIEM NIEMIECKIM. „Linia Mannerheima", zbudowana przez specjalistów niemieckich i inspektowana, jeszcze latem 1939 r., przez hitlerowskiego generała Haidera; „linia Mannerheima", której ciężka artyleria (pochodzenia niemieckiego) trzymała w zasięgu swego ognia Leningrad — była pięścią Hitlera, wzniesioną nad Zw. Radzieckim. Toteż jesienią 1939 r. rząd radziecki zaproponował Finlandii wymianę terytoriów i zawarcie paktu wzajemnej pomocy. Propozycja została odrzucona. 30.XI. rozpoczęła się wojna radziecko - fińska.

I oto zdumiony świat śledził zadziwiające zgoła zjawisko, na które snop światła rzuca m. in. ogłoszony niedawno trzeci tom pamiętników b. generalissimusa Francji, Gamelin'a. Z Niemcami Francja i Anglia prowadziły wojnę, którą by stry lud francuski nazwał od razu „wojną dziwaczną" („drole de guerre" — wojnę żadną. Natomiast przeciwko ZSRR rządy francuski i angielski zdecydowane były wszcząć niezwłocznie wojnę aktywną, prawdziwą. Okazało się — wbrew przysłowiu — że przyjaciele naszych nieprzyjaciół (t. j. Finlandia) są nasymi... przyjaciółmi.

GAMELIN ujawnia, że Anglia i Francja, pomimo braków, na które stale się powoływano, dostarczyły Finlandii 400 samolotów, ponad 900 dział, ponad 2 mil. pocisków, 5.000 ckm'ów, 200 ciężkich karab. przeciwczołgowych, nie licząc umundurowania, żywności i t. d. Sztaby opracowywały dokładny plan zaatakowania ZSRR — plan, którego częścią najistotniejszą było zbombardowanie zagłębia Baku oraz interwencja armii, przebywającej pod dowództwem gen. Weyganda („straż pożarna") na Bliskim Wschodzie. Parlament francuski, a zwłaszcza senat, w którym energicznie działał LAVAL, pchał do wojny z ZSRR. W końcu stycznia 1940 r. Weygand pisał do Gamelina: „Pozwoli pan przesłać sobie odpis listu marsz. Mannerheima... Moim zdaniem, JEST RZECZĄ NIESŁYCHANEJ WAGI, BY ZW. RADZIECKIEMU ZŁAMAĆ KRĘGOSŁUP („casser les reins") W FINLANDII I GDZIEINDZIEJ" (aluzja do bombardowania Baku). Tak pisał jeden z dowódców francuskich w okresie, kiedy przeciwko Niemcom niczego dosłownie nie przedsiębrano!

Jeszcze 4.IV.1940 r. — kilka tygodni później czołgi niemieckie miażdżyły Francję — dyskutowano gorąco na ścisłym posiedzeniu gabinetu Daladiera o „bezwzględnej konieczności" podjęcia działań wojennych przeciwko ZSRR. Fakt ten ujawnia nie dokument radziecki, lecz — b. wódz naczelny Francji!

Monachijczycy — mimo wojny FORMALNEJ z Niemcami — pozostali wierni swej nienawiści do ZSRR. I swemu planowi zasadniczemu.

*

MIMO tych intryg, o których musiał wiedzieć, rząd radziecki odrzuca w listopadzie 1940 r. kuszące propozycje hitlerowskie podziału świata. Wizyta Mołotowa w Berlinie była więc tylko sondowaniem ukrytych celów Hitlera, była grą na zwłokę — i niczym więcej.

Faktem jest, że nawet po napadzie Niemiec na ZSRR nie brakło ani w USA, ani w W. Brytanii wpływowych kół, które hołdowały teorii „dwóch wrogów". Nie jest też żadną tajemnicą, że Churchill robił wszystko, by opóźnić powstanie drugiego frontu, który, uroczyście przyrzeczony na r. 1942, powstał dopiero w 1944 r., kiedy losy wojny — dzięki wysiłkowi i ofiarom ZSRR — były już właściwie rozstrzygnięte.

Ale kiedy Rundstedt w grudniu 1944 r. podjął zwycięskie natarcie w Ardenach i przerwał front zachodni, ZSRR na prośbę Churchilla przyśpieszył ofensywę odciążając w ten sposób sojuszników.

Oto, co mówią fakty. Wnioski narzucają się same.

S. W.

Dziś spotkanie zastępców 4 ministrów

w sprawie traktatu pokojowego z Austrią

LONDYN (API). Obserwatorzy londyńscy oczekują z wielkim zainteresowaniem **spotkania zastępców 4 ministrów spraw zagr., którzy opracować mają w Londynie sprawę traktatu pokojowego z Austrią.** Jest to pierwsze spotkanie przedstawicieli Wielkiej Czwórki od chwili zerwania przez Amerykanów, w końcu grudnia r. ub. konferencji w sprawie pokoju z Niemcami.

Nota radziecka wysłana do delegatów Francji, Stanów Zjedn. i W. Brytanii określa szczegółowo warunki radzieckie w sprawie pretensji ZSRR do majątku niemieckiego w Austrii. Jak podkreśla korespondent Reutera, inicjatywa Zw. Radzieckiego co do ruszenia z martwego punktu sprawy majątku niemieckiego i ewakuacji wojsk obcych z Austrii wzbudziła w kołach obserwatorów duże nadzieje na szybkie rozwiązanie całego problemu. **„Nie ulega wątpliwości — donosi Reuter — że propozycje radzieckie stwarzają szeroką podstawę do dyskusji".**

Konwencja handlowa

między ZSRR i Belgią

MOSKWA (API). Jak podaje radio stacja moskiewska podpisana została między Zw. Radzieckim i krajami unii celnej belgijsko-luksemburskiej konwencja handlowa i płatnicza.

Echa konferencji praskiej w prasie paryskiej

„Za współpracą mocarstw

przeciw jednostronnym decyzjom"

PARYŻ (obsl. wł.). Dzienniki paryskie śledzą z uwagą rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze przywiązując do nich doniosłe znaczenie. **Ze szczególnym uznaniem spotkało się przemówienie ministra Modzelewskiego, podkreślające konieczność współpracy wszystkich sąsiadów Niemiec nad rozwiązaniem problemu niemieckiego.**

„Nie jest wykluczone — pisze organ MRP „L'Aube" — że jeśli konferencja w Pradze będzie wyrażać uczucia, wypowiedziane wczoraj przez Masaryka i Modzelewskiego, to wzmocni słabe szanse uregulowania problemu niemieckiego przez wielką czwórkę".

„Wydaje się — podkreśla „Ordre" — że konferencja w Pradze zmierza nie ku zerwaniu mostów z mocarstwami zachodu przez gwałtowne potępienie ich polityki w Niemczech, ale będzie wołaniem na alarm i wezwaniem do wskrzeszenia porozumienia wielkich mocarstw odnośnie problemu niemieckiego.

Dzienniki przypominają niezadowolenie polityki francuskiej z powodu jednostronnych decyzji Anglosasów w kwestii niemieckiej i podkreślają, że jednym z punktów porządku dziennego konferencji praskiej jest właśnie rozważenie skutków tych jednostronnych decyzji.

Popołudniowe dzienniki francuskie komentują wiadomość z Londynu, według której zachodzi możliwość **ponownego zwołania konferencji czterech w sprawie niemieckiej. „Intransigeant"** twierdzi, że wbrew oficjalnemu dementi odbyły się rozmowy między gen. Clay'em a marszałkiem Sokołowskim, które miały przygotować grunt dla takiej konferencji: „Rozmowy te mają się toczyć nadal".

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera stwierdza:

Konferencja praska śledzona jest w Londynie z dużą uwagą ze względu na jej ewentualne echa w czasie nadchodzących rozmów anglo-francusko-amerykańskich w Londynie. Niektórzy obserwatorzy podkreślają podobieństwo, jakie zachodzi pomiędzy stanowiskiem wobec rokowań wielkiej czwórki w sprawie niemieckiej — z jednej strony państw obradujących w Pradze, a z drugiej krajów Beneluxu.

Śp. gen. Prugar-Ketling

18 lutego zmarł w Warszawie, przeżywszy 57 lat, gen. dyw. śp. Bronisław Prugar-Ketling, szef Dep. Wyszkolenia Bojowego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Gen. Prugar-Ketling odznaczony był Krzyżem Grunwaldu III kl., Virtuti Militari IV i V kl., Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi — dwukrotnie, Legią Honorową Francuską, „Croix de Guerre" — dwukrotnie, oraz licznymi medalami.

W zmarłym Wojsko traci dzielnego i oddanego żołnierza

Pod skrzydłami Ameryki

wielki przemysł niemiecki rozrasta się

Pismo niemieckie o polityce USA

BERLIN (PAP). Na marginesie ogłoszonych przez Radzieckie Biuro Informacyjne dokumentów pt. „Fałszerze historii", wychodzący w Berlinie dziennik „Taegliche Rundschau" zajmuje się polityką amerykańską w Niemczech, pisząc na ten temat:

„Polityka ta idzie całkowicie po linii, jaką prowadziły po zakończeniu pierwszej wojny światowej koła, kierujące ówczesną polityką mocarstw zachodnich. Należy zauważyć, że Stany Zjednoczone obecnie jeszcze bardziej intensywnie, niż po roku 1918, przeprowadzają **obronę wielkich niemieckich kancernów i okazują im pomoc, jakkolwiek działalność tych kancernów zmierza do ponownej militarnej odbudowy zachodnich Niemiec.**

Według informacji Sassuly, b. współpracownika Wydz. Gospodarczego amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, 55 zakładów, należących do I. G. Farbenindustrie na terenie strefy amerykańskiej, ponownie uwikłanych i wkrótce łączyły się na nowo w potężny międzynarodowy kartel. Trust stalowy, pozostający dzisiaj pod przewodnictwem swego dawnego dyrektora Diukelbacha nie tylko się odrodził, lecz nawet rozszerzył swój zasięg działania pochłaniając szereg zakładów, które uprzednio doń nie należały

Pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy

podpisały Związek Radziecki i Węgry

MOSKWA (PAP). **Podpisano na Kremlu pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Węgrami. Podpisy na dokumencie złożyli premierzy Mołotow i Dinnyes w obecności Generalissimusa Stalina i prezydenta Węgier Tildy'ego.**

Zawarty na 20 lat pakt przewiduje wzajemne udzielanie pomocy w razie zaatakowania jednego z kontrahentów przez Niemcy, lub inne państwo, które by bezpośrednio, lub w jakiejkolwiek formie złączyło się z Niemcami dla polityki agresji.

Obaj kontrahenci zobowiązali się do nieuczestniczenia w jakichkolwiek sojuszach lub koalicjach, skierowanych przeciwko jednemu z partnerów oraz do pogłębiania współpracy ekonomicznej i kulturalnej.

22 miliony złotych

otrzymała Częstochowa

na pokrycie niedoborów budżetowych

Prezydium Zarządu Miejskiego w Częstochowie, zwróciło się w swoim czasie do kasy Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w Warszawie, celem uzyskania odpowiednich kwot na pokrycie niedoborów budżetowych magistratu częstochowskiego.

Starania te, spotkały się z przychylnym nastawieniem czynników decydujących i Częstochowie przyznano sumę 22 mil. zł na pokrycie zobowiązań władz miejskich.

Suma ta nie jest ostateczną i należy się spodziewać, że i przyszłe starania Zarządu Miejskiego w kierunku przyznania dalszych kwot na pokrycie długów Częstochowy, będą przez Kasę Funduszu Pożyczkowego uwzględnione.

Konieczność skoordynowanej polityki wobec Niemiec

Polski, Jugosławii i Czechosłowacji

Oświadczenie min. Modzelewskiego

PRAGA. (PAP). — Po ogłoszeniu uchwał konferencji praskiej, odbyła się w Pałacu Czerninskim konferencja prasowa, na której ministrowie Modzelewski, Masaryk i Simicz odpowiadali na pytania licznie zebranych dziennikarzy czechosłowackich i zagranicznych.

Ministrowie wyjaśnili treść powyżtych uchwał i **PODKREŚLILI KONIECZNOŚĆ SKOORDYNOWANEJ POLITYKI POLSKI, JUGOSŁAWII I CZECHOSŁOWACJI WOBEC NIEMIEC.**

Odpowiadając na pytania dziennikarzy jakie motywy skłoniły rząd polski do wystąpienia z inicjatywą zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych — min. Modzelewski zaznaczył, że naród polski zachowuje czujność wobec tego, co się w Niemczech obecnie dzieje.

„Polska — powiedział min. Modzelewski — chce zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej. Ostatnio polska opinia publiczna została zaniepokojona planem odbudowy Niemiec zachodnich. Polska jest przeciwna polityce tworzenia bloku, lecz to, co się dzieje na Zachodzie, oznacza montowanie bloku, w którym Niemcy mają wziąć udział.'

Oto dlaczego Polska wystąpiła z inicjatywą zwołania konferencji praskiej, na której wraz z innymi państwami, znającymi z własnych doświadczeń i własnych cierpień, niebezpieczeństwo agresji niemieckiej — omawiano zagadnienia Niemiec. **TRZY PAŃSTWA, KTÓRE OBRADOWAŁY W PRADZE, BĘDĄ RÓWNIEŻ W PRZYSZŁOŚCI UTRZYMYWAĆ ŚCISŁY KONTAKT ZE SOBĄ I ZWRACAĆ BACZNĄ UWAGĘ NA TO, CO SIĘ DZIEJE W NIEMCZECH.**

Zdaniem uczestników konferencji praskiej — zakończył minister Modzelewski — jedyne właściwe rozwiązanie sprawy niemieckiej można znaleźć w uchwałach powziętych przez cztery mocarstwa w Jałcie i Poczdamie".

Prasa radziecka o konferencji praskiej

MOSKWA (PAP). Dzienniki moskiewskie szeroko omawiają odbywającą się w Pradze konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Dzienniki zamieszczają na pierwszych miejscach obszerne sprawozdania z przebiegu obrad, oraz fragmenty przemówień ministrów Modzelewskiego, Masaryka i Simicza i podają treść wywiadu, w którym wicemin. Clementis omówił program konferencji.

Starania Rządu R. P. uwieńczone powodzeniem

Po 50 latach pobytu na obczyźnie

wracają Polacy z Niemiec

Czynione przez władze polskie od blisko 2-ch lat starania o umożliwienie powrotu do kraju Polakom z Niemiec, którzy opuścili przed pół wiekiem Polskę, w poszukiwaniu chleba, zostały obecnie uwieńczone powodzeniem.

Po uzyskanej już dawno zgodzie władz radzieckich, obecnie również i brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech wyraziły swą zgodę na planowe przeprowadzenie reemigracji Polaków. W pierwszej fazie przewiduje się powrót do kraju ok. 12 tys. Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Reemigracja z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec obejmie w pierwszym rzędzie WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH. Poza nimi powrócą z rejonu Hamburga rybacy, marynarze, robotnicy portowi i fachowcy budowy okrętów. Z okręgu hannowerskiego wyjadą do Polski przede wszystkim górnicy, stanowiący 89 proc. tamtejszej kolonii, oraz mieszkający tam rolnicy, z Westfalii powrócą górnicy, hutnicy, oraz rolnicy. W ramach dalszej repatriacji z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec poza pewną grupą górników z Saksonii, przewiduje się przybycie znacznej ilości rzemieślników, pracowników komunikacyjnych i rolników. Ponieważ ci ostatni odnieśli wielkie korzyści z przeprowadzonej w strefie radzieckiej reformy rolnej, więc przywiozą ze sobą POWAŻNE ILOŚCI INWENTARZA ŻYWEGO I MARTWEGO ORAZ ZIARNO DO SIEWU.

Zostały przedsięwzięte ze strony polskiej drobiazgowe przygotowania, celem jak najsprawniejszego przewiezienia i rozmieszczenia w kraju tych reemigrantów. Zwłaszcza poważne zadania stoją do rozwiązania przed organizacją transportu, ze względu na duże ilości sprzętu oraz inwentarza, jaki reemigranci przywiozą ze sobą.

Demokraci amerykańscy

nie chcą wziąć udziału w bankiecie

na którą zaproszono Murzynów

WASZYNGTON (API). Niesłychany skandal wybuchł w Stanach Zjedn., gdy grupa demokratów z południa odmówiła wzięcia udziału w urządzanym corocznie bankiecie partii demokratycznej ponieważ mu sieliby siedzieć przy stole obok Murzynów".

Na bankiecie, który został urządzony z okazji dnia Jacksona Jefferson, prez. Truman miał rozpocząć formalnie kampanię wyborczą. Wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego, pan Olin D. Johnson, żona jednego z południowych senatorów, **oświadczyła, że nie weźmie udziału w bankiecie, jeżeli obecni będą na nim Murzyni.** Zażądała ona od prez wodniczącego Narodowego Komitetu Partii Demokratycznej, Howarda Mac Gradha, **aby odseparować białych od Murzynów,** lecz Gradh nie zgodził się — podkreślając, że wpływ nie toby to b. niekorzystnie na szanse prez. Trumana w wyborach listopadowych.

Jeden z zaproszonych oświadczył w rozmowie z korespondentem United Press, iż woli aby Truman nie przeszedł w wyborach, niżby on miał usiąść obok Murzyna.

W mieście Louisville, w południowej Karolinie, doszło do demonstracji Murzynów, oburzonych niesłychanym wystąpieniem „białych demokratów". Policja aresztowała 60 demokratów.

Porażka de Valery

Misję utworzenia rządu otrzymał przywódca opozycji

DUBLIN (SAP). Po 16 latach dyktatorskich rządów premiera de Valery do władzy doszła opozycja. Podczas środowego posiedzenia nowowybranego parlamentu de Valera poniósł klęskę.

Większość parlamentarną zdobył kandydat opozycyjnej partii umiarkowanej, John Costello, który otrzymał od parlamentu misję utworzenia rządu.

Przy pierwszym głosowaniu Costello otrzymał 75 głosów, a de Valera 70. W drugim głosowaniu Costello otrzymał tę samą ilość 75 głosów, a de Valera — 68 głosów.

Przed dojściem de Valery do władzy Costello był naczelnym prokuratorem Irlandii. W 1932 r. powrócił do prywatnej praktyki adwokackiej. W dalszy ciągu pozostał jednak w parlamencie jako przywódca opozycji „Fine Gael" (Zjednoczona partia irlandzka). Costello ma obecnie 56 lat.

Z DNIA NA DZIEŃ

Patronat nad cynizmem

Niemiecki „senator" Harmssen, kierownik badań ekonomicznych i spraw międzynarodowych w „senacie" m. Bremy, przesłał do Londynu — jak donosi Reuter — dokument w którym oświadcza, że nałożenie reparacji na Niemcy jest... SPRZECZNE Z PRAWEM MIĘDZYNARODOWYM.

Wiemy, że m. Brema wraz z rejonem okolicznym jest terenem, wyodrębnionym z brytyjskiej strefy okupacyjnej na rzecz wojskowego zarządu amerykańskiego; wiemy, że Niemcy nazywają „senatem" swoją radę miejską w Bremie; wiemy nawet, że tamtejszych radnych miejskich tytułuje się per „senator". Nie wiedzieliśmy jednak, że wśród owych czcigodnych „senatorów" znajduje się aż tak tęga głowa od spraw prawa międzynarodowego, jak „senator" Harmssen! Czemu ten wybitnie uzdolniony człowiek marnuje się w Bremie?

Posłuchajmy, co mówi w swoim dokumencie, potępiwszy reparacje „Oberhauptsenatorensturmführer" Harmssen:

„Zmuszanie jeńców wojennych i robotników cywilnych do pracy wbrew ich woli oznacza powrót do niewolnictwa i jest tak samo sprzeczne z prawem międzynarodowym, jak aneksja terytoriów bez zgody miejscowej ludności oraz wyrzucanie mieszkańców z ich ojczyzny".

To samo mówił (co prawda dopiero w t.zw. ostatnim słowie oskarżonego) „Reichskommissar" do spraw pracy przymusowej, Sauckel, kiedy odpowiadał w Norymberdze za łapanki ogólnoeuropejskie, które zgromadziły w b. Rzeszy 14 milionów robotników „nie-niemieckich". Aneksję terytoriów obcych potępiał (też w Norymberdze) „namiestnik" okupowanych terenów wschodnich, Roseberg, a „wyrzucanie mieszkańców z ich ojczyzny" piętnował Artur Greiser (kiedy to przybył „powtórnie" do Poznania w charakterze „wprost przeciwnym", niźli bywał tam jako „gauleiter").

Nie słyszeliśmy na razie, aby senator Harmssen współdziałał w czasie „Blitzkriegu" z „premierem" Hopfenem. Jednakże zbieżność głoszonych przezeń poglądów humanitarnych, a nie mniej humanitarnymi wyznaniami jego poprzedników norymberskich wydaje nam się bardzo podejrzana. Zwłaszcza, że „senator" nie poprzestaje na tym. Jest konsekwentny. Domaga się, aby przy spłacaniu reparacji właśnie Niemcy mieli głos decydujący — podobnie jak po pierwszej wojnie światowej — t.zn., aby mogli uczestniczyć w oznaczaniu formy reparacji i w ocenie wartości poszczególnych dostaw.

Nie można powiedzieć, aby stosunek zwycięzców z pierwszej wojny światowej do pokonanych Niemiec wyszedł Europie tak bardzo na zdrowie. A może by spróbować jeszcze raz?!... Przecież w Bizonii istnieją obecnie tak uczuleni na prawo międzynarodowe humanitaryści, jak senator Harmssen! To daje pewną gwarancję. A zresztą w razie różnicy poglądów pomiędzy Niemcami, a ich „wierzycielami" — jak twierdzi p. Harmssen — można by odwołać się do „bezstronnego sądu np. do ONZ"!!!

Okazuje się więc, że w okresie 1939 — 1945 nie było w Europie żadnych przejawów agresji niemieckiej. Nikomu nie śniło się popełnianie zbrodni przeciw ludzkości. Nie było zniszczeń ani rabunku. Były tylko zaciągane przez Niemców... „pożyczki". Ponieważ powstawanie funkcji dłużniczych i wierzycielskich odbywałoby się na forum międzynarodowym, jest rzeczą jasną, że gdyby obecnie powstały ewentualnie pomiędzy równymi sobie „stronami" jakieś drobne spory, któż inny miałby je rozstrzygać, jeśli nie ONZ?!

I nie ma w tym nic dziwnego...

Chociaż, na dobrą sprawę, gdy się tak zastanowić głębiej, jest jednak w tym nawet coś bardzo dziwnego: To mianowicie, że w strefie okupacji amerykańskiej wolno obecnie w najzupełniejszy jawny sposób publikować tego rodzaju dokumenty cynizmu niemieckiego!

Patronat nad tym cynizmem objął gen. Clay i Departament Stanu. To „usprawiedliwia" wystąpienie senatora Harmssena!

PAL.

Polski Przemysł Metalowy

osiągnął przedwojenny poziom wytwórczości

Z obrad Sejmowej Komisji Przemysłowej

18 b. m. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Bengera (SD) Komisja Przemysłowa. Tematem obrad było omówienie sytuacji w przemyśle metalowym oraz rozpatrzenie dekretu o ustalaniu cen w przedsiębiorstwach prowadzonych przez państwo lub samorząd.

Sprawozdawca dyr. gen. C.Z.P. Metalowego, inż. Lesz, zaznaczył na początku swego sprawozdania, że przemysł metalowy jest typowym PRZEMYSŁEM INWESTYCYJNYM.

W LISTOPADZIE 1946 R. ZOSTAŁ OSIĄGNIĘTY PRZEDWOJENNY POZIOM WYTWÓRCZOŚCI W PRZEMYŚLE METALOWYM, a plan 3-letni ustala, że produkcja w 1949 r. będzie dwukrotnie wyższa aniżeli produkcja przedwojenna.

Doszliśmy obecnie do produkcji 18 parowozów miesięcznie (przed wojną 13). W ciągu 2 lat zrekonstruowaliśmy kompletnie 4 fabryki wagonów: Wrocławską, Zaodrzańską, Sanocką i Ostrowiecką. Doszliśmy obecnie do produkcji przeszło 1.100 wagonów towarowych miesięcznie. Stworzyliśmy na Ziemiach Odzyskanych 3 nowe fabryki obrabiarek we Wrocławiu, Gdańsku i Raciborzu.

W B. R. PRZEMYSŁ METALOWY PLANUJE EKSPORT NA SUMĘ OK. 10 MIL. DOLARÓW. Eksport ten przed wojną nigdy nie przekraczał 6,5 mil. dol.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali posłowie: Benger (SD), Cieślak (SL), Cichowicz (SD), Dąbek (PPR), Drewiecki, Makuch (SL), Załęski (PSL), Dobosz (przedst. rzemiosła) oraz Kisiel (SL).

Po rozpatrzeniu dekretu o ustalaniu cen w przedsiębiorstwach prowadzonych przez państwo lub samorząd, którego sprawozdawcą był pos. Kisiel (SL), Komisja dekret przyjęła.

Ratyfikacja układu

Radziecko-fińskiego

HELSINKI (PAP). Dnia 17 bm. sejm fiński ratyfikował układ handlowy między Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Dziennik „Tienkausan Sanomat" stwierdza, że wnioski prawicowych socjal-demokratów i innych ugrupowań reakcyjnych, skierowane przeciwko temu układowi demaskują je jako 5 kolumnę agresywnego imperializmu amerykańskiego.

Komunikat o wynikach konferencji trzech

w Pradze

(Początek na str. 1-szej.)

Trzy rządy uznały za niezbędne podkreślić raz jeszcze konieczność przestrzegania słusznej zasady pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych na skutek niemieckiej agresji i stwierdzić, że stosowana obecnie jednostronnie praktyka pierwszeństwa odbudowy Niemiec przed krajami zniszczonymi wskutek agresji niemieckiej — oznacza naruszenie zasad słuszności i sprawiedliwości oraz sprzeczna jest z interesami narodów europejskich.

Polityka ta, realizowana w ramach tzw. programu odbudowy Europy i przeprowadzana na płaszczyźnie tworzenia w praktyce zachodniego państwa niemieckiego ze znacznym potencjałem wojennym, sprzeczna jest z interesami bezpieczeństwa i szybkiej, efektywnej odbudowy gospodarczej narodów europejskich.

Program reparacji nie jest wykonywany

TRZY RZĄDY DOMAGAJĄ SIĘ, ŻEBY NIEMCY WYPEŁNIŁY SŁUSZNE ROSZCZENIA ODNOŚNIE REPARACJI, którym będą one mogły zadośćuczynić, zwiększając swoją produkcję w ten sposób, aby postanowienia art. 15 b. umowy poczdamskiej były przestrzegane.

Trzy rządy stwierdzają, że mimo formalnego niekwestionowania przez władze okupacyjne: W. Brytanii i St. Zjednoczonych praw do przydzielania reparacyjnego, władze te ustaliły program reparacji znikomy w stosunku do poniesionych szkód bezpośrednich, a następnie nawet ten program zmniejszyły do 1.3, nie ustanawiając nigdy świadczeń produkcji bieżącej i świadczeń w usługach.

W ten sposób reparacje, które przysługują Czechosłowacji i Jugosławii, państwom uczestniczącym w Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej, stały się prawie iluzoryczne.

Z drugiej strony Polska nie otrzymuje należnego jej mienia reparacyjnego wskutek tego, że Zw. Radzieckiemu nie przydziela się ze stref zachodnich przysługujących mu reparacji, w których Polska uczestniczy zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej.

WSZYSTKO TO STANOWI AKT NIESPRAWIEDLIWOŚCI W STOSUNKU DO KRAJÓW NAJCIĘŻEJ POSZKODOWANYCH W WYNIKU NIEMIECKIEJ OKUPACJI.

Bezkarność zbrodniarzy wojennych

Trzy rządy domagają się przestrzegania i wykonywania uchwał, powziętych przez Narody Zjednoczone w sprawie ścigania i karania osób, odpowiedzialnych za przestępstwa wojenne. W szczególności trzy rządy uważają, że jednostronne zarządzenia i akty władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich, które praktycznie unicestwiają zasadę ścigania i karania zbrodniarzy wojennych, stanowią jednostronne złamanie zgodnie przez Narody Zjednoczone przyjętych decyzji i aktów prawnych.

Tolerancja zbrodniczej akcji odwetowej

Trzy rządy z zaniepokojeniem śledzą fakt odradzania się w Niemczech zachodnich sił antypokojowych, szerzących hasła rewizjonistyczne i wykorzystujących dla swoich celów ludność niemiecką przesiedloną zgodnie z układem alianckimi.

TRZY RZĄDY WSKAZUJĄ NA NIEDOPUSZCZALNE TOLEROWANIE W STREFACH ZACHODNICH ORGANIZACJI, KTÓRYCH CELEM JEST ZBRODNICZA AKCJA ODWETOWA.

Trzy rządy domagają się podjęcia środków dla przyśpieszenia akcji wchłonięcia przesiedlonych Niemców w środowiska, w których przebywają oraz dla prawnego i faktycznego uniemożliwienia wszelkiej działalności rewizjonistycznej.

W imieniu narodów, które pierwsze padły ofiarą agresji hitlerowskiej i które w nieprzerwanej walce z tą agresją ponosiły najcięższe ofiary, ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, **ZEBRANI W PRADZE, PODNOSZĄ GŁOS PRZESTROGI WOBEC CYNICZNYCH OBECNIE PRÓBY TAKIEGO ROZWIĄZANIA ZAGADNIENIA NIEMIECKIEGO, KTÓREBY WBREW NAJŻYWOTNIEJSZYM INTERESOM NARODÓW EUROPY PRZEKSZTAŁCIŁO NIEMCY W OŚRODEK ZAMETU I NARZĘDZIE NOWEJ AGRESJI,** zagrażającej pokojowemu rozwojowi Europy i jej zdobyczom cywilizacyjnym, uratowanym tak drogą ceną w ostatniej wojnie wspólnym czynem wszystkich demokratycznych sił świata.

Trzy rządy wyrażają przekonanie, że współpraca sojuszników ostatniej wojny i uznanie olbrzymiego wkładu ZSRR oraz Polski, Jugosławii i Czechosłowacji w walce z agresją faszystowską oraz respektowanie zasady czterostronnej kontroli Aliantów nad obszarem całych Niemiec, a także zasady, uznającej bezwzględną konieczność konsultowania się z Polską, Czechosłowacją, Jugosławią i innymi krajami, najbardziej zainteresowanymi zagadnieniami, dotyczącymi ich bezpieczeństwa — jest rękojmią trwałego pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Zeznania ostatnich oskarżonych

w procesie b. działaczy ONR

Siódmy dzień procesu b. działaczy ONR. rozpoczął się od zeznań osk. Sokołowskiej - Żelazowskiej.

Osk. do winy przyznała się częściowo, po czym oświadczyła, że nigdy nie miała żadnych zainteresowań natury politycznej.

W okresie od września do grudnia 1946 r. Kasznica przychodził do osk. trzykrotnie i raz wręczył jej 10.000 zł. Przeciętnie oskarżona otrzymywała około 5 tys. miesięcznie i sądziła, że jest to bezinteresowna zapomoga.

Osk. twierdzi, iż nie miała pojęcia o treści korespondencji, jaka przechodziła przez jej ręce, jednakże zdawała sobie sprawę, że chodzi o korespondencję nielegalną.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchiwania osk. Salskiej, która częściowo przyznała się do winy, zaprzeczając tylko zarzutowi uprawiania działalności wywiadowczej.

Następnie zeznawał ostatni oskarżony, brat Salskiej, Jastrzębski, który częściowo przyznał się do winy i oświadczył, że przed wojną, jako student SGH, był członkiem Zw. Młodzieży Narodowo - Radykalnej. Osk. zgodził się na propozycje Kasznicy odnoszenia i przyjmowania dla niego listów, które przenosił od czerwca do grudnia 1946 r.

W śledztwie osk. zeznał, iż wespół ze swą siostrą wyciągnął ze skrytki archiwum organizacji należące do Kasznicy. Na rozprawie zaś tłumaczy, iż pląc notatki Kasznicy, nie wiedział co one zawierają.

Na tym zakończono badanie Jastrzębskiego i sąd odroczył rozprawę do czwartku.

»Fabryka była piekłem«

stwierdzają świadkowie

w procesie b. dyrektorów Lehman-Werke

Czwarty dzień rozprawy rozpoczęły zeznania mec. Kwaśniewskiego. Za największych zbrodniarzy uważa on osk. osk. Sudecka, Thalenhorsta oraz Kornicka. Wielkie wrażenie wywołują zeznania świadka, w których opisuje on moment aresztowania i bicia dwóch robotników: Moyszka i Morawskiego. Obaj robotnicy opuścili rzekomo pracę w czasie nocnej zmiany. Rano Thalenhorst wezwał obu do fabryki. Gdy weszli przez portiernię rzucili się na nich dwaj majstrowie Dunker i Falcmann, Thalenhorst natomiast z dzikim okrzykiem wpadł do biura, chwycił pogrzebacz i wypadł na korytarz. Jeden z kolegów świadka, niejaki Nowakowski, widział, jak Thalenhorst pogrzebaczem bił obu robotników. Po trzech kwadransach przyjechali funkcjonariusze gestapo i zabrali obu pobitych Polaków, którzy nie byli w stanie o własnych siłach przejść do auta.

Fabryka mówi świadek — była piekłem, do którego się szło, ale nie wiedziało się, czy się wróci do domu. Aresztowania, kara bunkra, bicie pięścią i ciężkimi narzędziami, były na porządku dziennym.

Następni świadkowie opisują poszczególne wypadki maltretowania ich przez kierowników fabryki — siedzących na ławie oskarżonych.

Po przesłuchaniu przeszło 20 świadków, przewodniczący — sędzia Garus — zarządził przerwę w rozprawie do 19 bm.

Dyplomatyczni

przedstawiciele Belgii

zwołani do Brukseli

BRUKSELA (PAP). Na najbliższy wtorek zwołano do Brukseli zjazd przedstawicieli dyplomatycznych Belgii w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie przy ONZ oraz misji wojskowej w Berlinie, którzy przeprowadzą rozmowy z premier Spaakiem i ministrem spraw zagranicznych.

Konferencja ta wywołała zainteresowanie w brukselskich kołach politycznych, ponieważ wiąże się ją z obradami londyńskimi w sprawie Zach dnich Niemiec.

Życiorys

Ś. p. gen. Prugara - Ketlinga

Śp. gen. Bronisław Prugar - Ketling urodził się 2 lipca 1891 r. w Trześniowie pow. Brzeżany woj. tarnopolskie. Szkołę średnią ukończył w Sanoku, po czym w latach 1910 — 1911 odbył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie.

Do Wojska Polskiego wstąpił we Francji w 1917 — 1918 r., gdzie uzyskał stopień kapitana, jako dowódca kompanii i baonu. W 1919 r. powraca do Polski. W 1920 — 1921 kończy Wyższą Szkołę Wojenną w stopniu majora. W latach 1921 — 1924 jest szefem Sztabu 2 Dywizji Górskiej, a następnie szefem Sztabu D.O.K.

Od 1926 r. zajmuje kolejno szereg stanowisk liniowych, m. in. dowódcy pułku i na tym stanowisku przebywa 7 lat. W 1935 r. zostaje szefem Dep. Piechoty, a od 1936 r. do końca wojny jest dowódcą 11 Karpackiej Dywizji Piechoty.

W 1939 r. bierze udział w walkach z Niemcami na osi Lwów — Kraków. Po skończonej wojnie w Polsce, z garstką żołnierzy przedostaje się przez Rumunię do Francji, gdzie obejmuje dowództwo formującej się 2 Dywizji Strzelców Pieszych. Z dywizją tą bierze udział w walkach we Francji w okresie maj — czerwiec 1940 r. w składzie 45 Korpusu Francuskiego.

Po upadku Francji, na rozkaz gen. Sikorskiego, przebija się z dywizją do Szwajcarii, gdzie zostaje internowany.

W czerwcu 1945 r. podporządkowuje się Rządowi Jedności Narodowej i po uruchomieniu transportów, jesienią tego roku wraca do Polski, gdzie zostaje mianowany Szefem Gabinetu Naczelnego Dowódcy, następnie przewodniczącym Komisji Delimitacyjnej dla spraw granicy wschodniej i wreszcie przewodniczącym Komisji Studiów Granicznych. Ostatnio zajmował stanowisko Szefa Departamentu Wychowania Fizycznego Dowództwa Wojsk Lądowych.

Tabela wygranych 52 loterii

5-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr: 15588 34121 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 23986 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł. padła na Nr 1037 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 4980 17753 58303.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: Nr: 2426 6812 8515 15354 18545 20652 36023 49531 79640.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: Nr: 9780 12520 15431 19571 21068 27891 37191 38110 39067 40138 41259 41914 42231 43055 45369 47528 47753 53127 53460 61222 62512 69296 72196

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: Nr: 1915 5854 5874 5985 8636 21775 22807 22839 24231 25646 28906 30277 30640 33164 36212 38017 38739 40000 40736 41939 42980 44161 45788 46264 47373 51043 51980 52200 53150 55063 57559 57750 60999 61327 61747 62100 62704 66317 74878 75176 76007.

Ożywienie przodowe

Cracovia — Siemianowiczanka

8:0 (1:0, 3:0, 4:0)

KRAKÓW. (tel. wł.). Rozegrano tu pierwsze po dłuższej przerwie spotkanie hokejowe pomiędzy zespołami Cracovii i Siemianowiczanki.

Zwyciężyła Cracovia w stosunku 8:0 (1:0, 3:0, 4:0).

Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach z olimpijczykami na czele.

Mistrzostwa bokserskie ZRSS

W dniach 20 — 22 b. m. odbędą się w Katowicach indywidualne mistrzostwa bokserskie ZRSS.

Dotychczas zgłoszono 9 drużyn: Poznań, Łódź, Kraków, Olsztyn, Warszawa i Śląsk.

Wrzosek

zdyskwalifikowany

Sekundant Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego Wrzosek, został ukarany jednoroczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas meczu Warszawa — Łódź

Epilog głośnej kradzieży gazy młyńskiej

wartości 8 milionów złotych

Przed Sądem Okręgowym rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie kradzieży gazy młyńskiej, dokonanej na szkodę Stanisława Junga.

Czterech młodych sprawców, Henryk Jung (kuzyn właściciela firmy) Jerzy Szuster, Henryk Turkowski i Witold Żyła włamali się wiosną 1946 r. do sklepu Stanisława Junga, przy ul. Senatorskiej 12, gdzie skradli 2000 kg gazy młyńskiej wyrobu krajowego i częściowo zagranicznego, przedstawiającej wartość około 8-miu milionów zł. Inicjatorem był Henryk Jung, który doskonale orientował się w stanie posiadania swego wuja.

Zdobywszy tak kosztowny łup, złodzieje ukryli go w ruinach jednego ze zburzonych domów, poczym porozumiawszy się ze swym kolegą Zdzisławem Misztą, złożyli towar w jego mieszkaniu przy ul. Mickiewicza. Towarem tym się podzielili, poczym częściowo sprzedawali go w Łodzi, biorąc za metr po 1600 złotych.

Bezpośrednim nabywcą gazy był Zygmunt Zielenkiewicz, który z kolei zbywał ją z „odpowiednim" zarobkiem Marianowi Wiktorowiczowi i Wacławowi Rogalskiemu, znanym kupcom łódzkim.

Na ławie oskarżonych oprócz sprawców kradzieży znaleźli się wymienieni paserzy, oraz oskarżony o przechowywanie skradzionej gazy Zdzisław Misztą.

Oskarżeni przyznali się do kradzieży i wyjaśnili, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży gazy (na każdego przypadło około 600 tys. zł) wydali na osobiste potrzeby.

Sąd skazał Henryka Junga na 3 i pół roku więzienia, Jerzego Szustera na 3 lata, oraz Witolda Żyłę na 3 lata więzienia, przyczym na mocy amnestii kary powyższe zmniejszono im do połowy. Henrykowi Turkowskiemu i Zdzisławowi Miszcie skazanym na 2 lata więzienia, na mocy amnestii, karę darowano całkowicie.

Jan Zielenkiewicz za paserstwo skazany został na 2 lata więzienia, a Marian Wiktorowicz za nieumyślne paserstwo na 100 tys. zł grzywny.

Oskarżał prok. Iwańczak. Oskarżonych bronili mec.: Kieszczyński, Chawłowski, Hassenfeld i Łyżycki.

Lepiej opublikować

Wypadki demoralizacji, zepsucia, braku wychowania wśród młodych kilkunastoletnich chłopców w wielu wypadkach uczęszczających do szkoły, są tak liczne, że coraz częściej dają asumpt całej prasie do poruszania zagadnienia całokształtu struktury moralnej powojennej młodzieży.

O sprawach tych, niestety, musimy pisać coraz częściej. Bo życie samo nasuwa coraz więcej tych przykładów, napawających nas głęboką troską o to, co z tych chłopców i dziewcząt będzie w przyszłości.

Dziś chcemy przytoczyć dwa wypadki, które pozornie nie są jeszcze tragiczne, ale rzucają światło na stosunek młodych chłopców do świata zewnętrznego.

Szła ulicą pewna starsza, poważna pani. W jej wieku sercewiadomo, nie zawsze dopisuje. I tym razem zdarzyło jej się nieszczęście. Zasłabła na ulicy, w oczach jej pociemniało, oparła się o pobliskie drzewo. Po chwili przechodzi obok niej młody uczeń. Zwróciła się do niego z prośbą, czy nie zechciałby jej kawałek drogi odprowadzić. Podać rękę, by mogła utrzymać się na nogach.

Czy mam dodawać z jaką spotkała się reakcją?

Do domu musiała iść o własnych siłach.

Drugi przykład. Autobus biegnący z Rakowa, przystaje koło „Częstochowianki". Czeka już kilka pań i kilku uczniów. Dalszego przebiegu zdarzenia łatwo się domyślić. Uczniowie, jako że młodsi i silniejsi, odpychają kobiety, zatarkowując drzwi do autobusu i pchają się pierwsi. Na grzecznie zwróconą im uwagę odpowiadają skoncentrowanym chamstwem. Na szczęście w wozie znalazł się milicjant, który wezwał ich do opuszczenia samochodu. A w aucie zmieściły się i czekające kobiety i źle wychowani chłopcy. Bo miejsca było dosyć dla wszystkich.

Pewnego razu do wiadomości naszej doszedł fakt, że na ulicy zatrzymany został w stanie nietrzeźwym uczeń jednego z miejscowych gimnazjów. Nie opublikowaliśmy nazwiska, chcąc dać chłopcu możność poprawy. Nie chcieliśmy kompromitować ani jego samego, ani szkoły, do której uczęszcza.

Ale czy wobec takiego stanu jaki istnieje obecnie, wobec całkowitego lekceważenia wszelkich wiązów etycznych przez część młodzieży, i to młodzieży obojga płci nie byłoby wskazane publikowanie nazwisk tych, którzy swoim zachowaniem kompromitują się i wystawiają sobie jak najgorsze świadectwo? Może to byłby właściwy sposób nałożenia pewnych hamulców.

KTÓRE ODCINKI REJESTRACYJNE NALEŻY WYCINAĆ Z KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Dowiadujemy się z Wydziału Aprowizacji Zarządu Miejskiego, że począwszy od marca b. r. wszystkie punkty rozdzielcze i piekarnie, przy rejestracji kart żywnościowych na chleb winny wycinać następujące odcinki rejestracyjne:

Z kart żywnościowych I kategorii piąty odcinek rejestracyjny a z pozostałych, a więc kart II i III kategorii, kart IR, IRD, i kart C — czwarty odcinek rejestracyjny.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Józef S łomczyński, oskarżony o kradzież pasa skórzanego z tartaku w Wierzchowiskach na szkodę Marii Głowackiej został skazany na 6 miesięcy więzienia. (o)

Po krótkim zastoju

napływają dalsze zgłoszenia

NA OBIADY DLA BIEDNYCH DZIECI

Dwudniowa przerwa, w czasie której nie otrzymaliśmy ani jednego zgłoszenia bezpłatnych obiadów dla biednych dzieci, na szczęście się skończyła. Częstochowa powoli ruszą i już dzisiaj ilość bezpłatnych obiadów wzrosła do liczby 43.

Wczoraj Zakłady Przemysłu Metalowego „Elektrodyn" — Stazsica 2 6 zadeklarowały 3 obiady dziennie, zaznaczając, że obiady w tej firmie, wydaje się punktualnie o godz. 12-ej.

Fabryka zapałek — Armii Ludowej 68, zadeklarowała 5 obiadów, z jedną z pracownic tej fabryki — co specjalnie zasługuje na podkreślenie zrezygnowała z obiadu jej przysługującego, również przeznaczając go na rzecz biednego dziecka, tak, że w tej instytucji jest do dyspozycji MKOS sześć obiadów.

Poza tym właściciel Baru pod „Teatrem" p. Ludwik Kołodziejski — Kilińskiego 11, ofiarował jeden obiad dziennie.

Czytelników naszych zawiadamiamy, że ze zgłoszonych już poprzednio 33 obiadów biedne dzieci już korzystają. Postarał się o to Miejski Komitet Opieki Społecznej, który o to prosiliśmy.

Na dalsze szybkie zgłoszenia obiadów czekamy.

POBIŁ SIĘ ZE STRAŻNIKIEM

Czesław Lider, pracownik Państwowych Zakładów „Metal" wychodząc z fabryki zabrał ze sobą 5,20 m. walcówki. Zatrzymany przez strażnika Józefa Kaczmarka użył wobec niego przemocy, szarpiąc się z nim i usiłując odebrać mu broń. Za czyny te Czesław Lider został skazany na 3 miesiące aresztu i 500 zł opłat. (o)

SKUTKIEM NIEOSTROŻNOŚCI

Konstanty Zawada, zam. w Węglowicach wyjeżdżając furmanką z bramy na ulicę, przygniótł do ściany Stanisława Wrucińską, skutkiem czego Wrucińska straciła przytomność. Wyrokiem Sądu Grodzkiego Konstanty Zawada został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres lat dwóch. (o)

KOŁO SKARBOWCÓW S. D.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Koła Skarbowców S. D. Referat polityczno-organizacyjny wygłosił sekretarz Komitetu Miejskiego i Powiatowego Str. Demokratycznego red. Wacław Rousseau. Po dyskusji wybrano Zarząd w składzie: prezes — Stochel Roman, wiceprezes — Głowniak, sekretarz — Balcer J.

Następnie omówiono sprawy udziału członków Stronnictwa Demokratycznego w życiu Zw. Zawodowego Skarbowców.

Na Zjazd Powiatowy wybrano delegatów: Stochela i Dębskiego.

Posiedzenie

NAUKOWE LEKARZY

Posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu Towarzystwa przy Alei Wolności 16.

Na porządku dziennym znajduje się referat d-ra Orzechowskiego n. t. „Operacyjne leczenie nadciśnienia". Po referacie pokazy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Histeryczna i prowokacyjna

jest książka Bliss-Lane twierdzi Wiliam Shirer

Znakomity pisarz amerykański William Shirer autor głośnej książki o Niemczech „Berlin Diary" (Dziełyn berliński) ogłosił w „New Jork Herald Tribune" 18 b. m. druzgocącą krytykę książki b. ambasadora USA w Warszawie, Artura Bliss-Lane o Polsce. Jak wiadomo p. Bliss-Lane po powrocie z Polski do Stanów Zjednoczonych napisał paszkwil, który nawet w sferach republikańskich wywarł przykre wrażenie i raz na zawsze przekreślił karierę dyplomatyczną tego polityka.

Shirer wyraził się o tej książce, że jest ona w równym stopniu histeryczna jak i prowokacyjna.

Już wkrótce zobaczymy

najpiękniejsze przedstawienie Państwowego Teatru W. P.

Częstochowa cała żyje pod wrażeniem zapowiedzianego przyjazdu Państwowego Teatru Wojska Polskiego z Łodzi.

Wysoka wartość artystycznych osiągnięć Państwowego Teatru W.P. z Łodzi oraz niezwykle powodzenie gościnnych występów tego Teatru, skłoniły Dyrekcję Teatrów Miejskich w Częstochowie do ponownego zaproszenia zespołu Teatru W.P.

Dzięki inicjatywie dyr. Tadeusza Krotke — publiczność nasza będzie miała możność zobaczenia najlepszego przedstawienia zeszłorocznego Festiwalu Szekspirowskiego — „Burzę" Wiliama Szekspira.

Sztuka ta grana była dotychczas w Łodzi oraz we Filii Teatru W. P. „Placówka" w Warszawie, osiągając imponującą liczbę 140 przedstawień przy kompletnie wyprzedanej widowni. Warto przypomnieć, że malownicze to widowisko otrzymało wiele zaszczytnych nagród na Konkursie Szekspirowskim m. in. 1-szą nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki za inscenizację dyr. Leona Schillera oraz za oprawę plastyczną prof. Wł. Daszewskiego. Nagrody za kreację aktorskie otrzymali: mistrz Karol Adwentowicz (Prospero) i Ryszarda Hanin (Ariel).

Już 25 lutego b. r. zespół Teatru W. P. przyjedzie do naszego miasta by dać 5 przedstawień, które niewątpliwie podobnie jak i spektakle opery narodowej W. Bogusławskiego „Krakowiacy i górale" staną się wielkim wydarzeniem w tutejszym życiu kulturalnym.

Poza Karolem Adwentowiczem i Ryszardą Hanin, zobaczymy w „Burzy" Jerzego Merunowicza, Mirosława Szonerta, Józefa Wasilewskiego, Lutosława Karbowskiego, J. Maliszewskiego, Józefa Łodyńskiego, J. Kosteckiego, Stanisława Łapińskiego, Zdzisława Lubelskiego, Wojciecha Pilarskiego, Władysława Kaczmarskiego, Marię Górecką i Zofię Skrzeszewską.

Dalsze zgłoszenia

na Ogólnopolski Konkurs Teatralny

Na Ogólnopolski Konkurs Zespołów Teatralnych przy Związkach Zawodowych wpłynęły trzy dalsze zgłoszenia. Huta Szkła „Stradom" chce wystawić „Marzenie Wieszcza" pióra B. Skowrońskiej, Świetlica Prac. Przem. Chemicznego w Rędzinach „Matka" Szaniawskiego oraz inscenizację „Przed Sądem" M. Kornpnickiej, a Amatorski Zespół przy Państw. Zakładach Przemysłu Lniarskiego nr 5 „Lawina" J. Morawskiej.

Sekcja Repertuarowa Konkursu rozpatrzy zgłoszone ostatnio sztuki. Jednocześnie wszakże zwraca wszystkim zespołom uwagę, iż lista zgłoszeń została już zamknięta i wszelkie dalsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

DROBIAZGI

Nareszcie płoną!

Wracając ub. środy do domu, odniosłem wrażenie, że zabłądziłem. Znajoma ulica zmieniła swój wygląd i jaśniała blaskiem elektrycznej lampy zamieszczonej na skrzyżowaniu dwu arterii. Na stępnego dnia od samego rana, znajomi moi, mieszkający w dzielnicach robotniczych, z rozjaśnionymi (żarami informowali mnie że „nareszcie płoną", że „już są oświetlone" ich ulice.

Chwała niech będzie za to Elektrowni i wszelkim władzom, że po rocznej (z ogonkiem) przerwie rozjaśniają mroki naszego miasta. Oby tak dalej.

SPECTATOR

Jak grzyby po deszczu

rosną modelarnie lotnicze i Koła Ligi Lotniczej

Coraz bardziej utrwaloną działalność przejawia w naszym mieście Liga Lotnicza, czego realnym dowodem jest wzrastająca ilość jej członków, pięknie się rozwijająca szkoła szybowcowa oraz szkoła modelarstwa lotniczego przy Aeroklubie.

Na zebraniu organizacyjno-propagandowym, które odbyło się w sali M.R.N. pod przewodnictwem prezesa Zajdy, omówiono całokształt dotychczasowej działalności Ligi na tut. terenie.

Szkoła szybowcowa wyszkoliła już 124 pilotów spośród młodzieży naszego miasta. Wykonano 6430 lotów szkolnych i treningowych.

Istniejąca przy tut. Aeroklubie modelarnia pod kierownictwem p. Cieślelskiego wyszkoliła w modelarstwie lotniczym przeszło 100 chłopców, a obecnie przygotowuje 60-u nowych przodowników modelarstwa, rekrutujących się z młodzieży szkół powszechnych i średnich oraz zamierza zorganizować kilka nowych modelarni przy szkołach i siedzibach organizacji młodzieżowych. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie modelarnia przy gimnazjum Henryka Sienkiewicza, finansowana przez tut. oddział YMCA.

O tym, że społeczeństwo z coraz większym zrozumieniem podchodzi do sprawy L.L. świadczy fakt, że w okresie dwóch tygodni powstały nowe koła L. L. a mianowicie przy Gimnazjum Handlowym, przy szkole Przemysłowej Żeńskiej, przy fabrykach: „Częstochowianka" i „Kon-Kon", przy hucie „Częstochowa", oraz przy Związku Zaw. Pracowników Skarbowych. Łącznie L.L. zyskała na tutejszym terenie 570-u nowych członków, a należy się spodziewać że liczba ta będzie stale wzrastać, tym bardziej, że składka miesięczna wynosi zaledwie 10 zł. a od młodzieży szkolnej — 5 zł. (w)

Dr J. P.

Nieporozumienie natury artystycznej

Chodzi oczywiście o teatr.

Nie dalej jak onegdaj, jeden z bardziej interesujących się teatrem działaczy naszego miasta zwrócił się do mnie z wymówką, że pozwoliłem na wieczór jazzbandowy w wielkiej sali naszego teatru.

Tego samego dnia ukazał się w jednym z pism artykulik tłumaczący, że z powodu wielkiej ilości szczurów na naszej scenie dyrektor Krotke wpuścił na nią jazz-band, aby szczury wypłoszyć, co się w zupełności udało.

Z drugiej strony inne pismo krytyka teatrowi, że się tego pięknego spektaklu nie udostępniło szerszej publiczności robotniczo-młodzieżowej, a to z uszczerbkiem dla kultury.

Dyrekcja teatrów naszych, u której zasięgałem języka, poinformowała mnie, że jest YMK-i dal pełny komplet w teatrze i że po przedstawieniu wpłynęło do dyrekcji więcej zgłoszeń od publiczności z prośbą o powtórzenie widowiska, niż to miało miejsce po przedstawieniu „Krakowiaków i Górali", chociaż występy teatru Wojska Polskiego w Łodzi wzbudziły w naszym mieście wyjątkowy i zasłużony entuzjazm.

Jednym słowem — kasza! — kasza w pojęciach, kasza w upodobaniach i — pełne niezrozumienie istoty rzeczy.

Można bowiem ubolewać nad tym, że w ogóle wpuszczono jazz na naszą scenę miejską, ale z pewnością nie należy upatrywać w nim wartości kulturalnych, których nie posiada w najmniejszym stopniu.

Muzyka jazz-bandowa, przejęta przez Amerykanów od tamtejszych Murzynów mniej więcej na przełomie XIX i XX. wieku, rozpowszechniła się u nas po pierwszej wojnie światowej i znalazła szerokie zastosowanie jako muzyka do tańca zwłaszcza po dancingach i nocnych lokalach restauracyjnych, wkraczając z mniejszą już pewnością do widowisk o charakterze rewiowym lub kabaretowych, w których obecnie wszechwładnie panuje.

Z tego Amerykanie usiłują wyprodukować coś w rodzaju muzyki. Nasza europejska publiczność pociąga ona czasami swoim egzotyzmem, a zresztą, wybijając niesłychanie wyraźnie tempo, nadaje się doskonale do tańczenia tańców egzotycznych, jakie po tamtej wojnie wyparły z naszych dancingów walce i polki, czy też nasze krakowiaki, kujawiaki czy oberki z niewątpliwą szkodą dla naszej rodzimej kultury.

Czy jest to w ogóle muzyka?

Zapewne. Ale muzyka niższego stopnia, powiedzmy — muzyka stosowana, i ubolewać niewątpliwie należy, jeśli w niektórych umysłach mogła ona zastąpić muzykę właściwą, europejską, odwieczną, wyrosłą i wypielęgnowaną na naszych europejskich wzorach i stanowią wytwór czysty naszej europejskiej kultury. Stanowi to z pewnością obniżenie poziomu tej kultury, dowodzi zdziczenia.

Nie podobna tedy mówić o potrzebie muzyki jazzowej jako czynnika, mającego spopularyzować zamiłowanie do muzyki w ogóle wśród szerokich mas.

Czy oznacza to, że mamy w ogóle odrzucić muzykę jazzową?

Niekoniecznie.

Dopóty, dopóki tańczymy swingi, boogie-woogie czy fox-trotty, jazz będzie zawsze najlepszą muzyką do takich tańców, ale na tym koniec.

I prawdopodobnie nie powinien być produkowany na scenach poważnych szanujących się teatrów.

Ale tutaj wchodzą w grę czynniki czysto materialnej natury. Skoro jazz „robi kasę" teatr nasz nie może a priori odrzucać zgłaszanych ofert. Istnieje widocznie publiczność, której się to podoba — a teatr z gustami publiczności liczyć się musi, bo z niej żyje, zwłaszcza nasz teatr częstochowski, który nie jest subwencjonowany i któremu nikt deficytu nie pokryje, gdyby się takowy okazał w przyszłości.

Nie możemy tedy mieć pretensji do dyrekcji naszego teatru za to, że 18 b. m. wpuściła na scenę zespół jazz-bandowy YMC-i, zwłaszcza, że po dwóch przedstawieniach ulgowych w ciągu dnia (jednym młodzieżowym, a drugim robotniczym) miała małe widoki na zapełnienie sali wieczorem.

Tymczasem jazz jej się udał i dzień 18 b. m. przyniósł kasie przeszło 150,000 czystego zysku.

Z tym także liczyć się należy.

Dzień Częstochowy

BEZPŁATNY KURS

języka rosyjskiego dla zaawansowanych organizowany przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyjmuje nadal zapisy. Informacji udziela sekretariat To warzystwa w godz. od 9 do 16-ej.

TOW. MYSLIWSKIE

„Sokół" zwołuje na poniedziałek, 25 bm. walne zebranie swych członków w lokalu w I Alei nr 4. Początek o godz. 19.30.

SEKCJA PIEKARZY

przy tutejszym Oddziale Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego zwołuje w niedzielę, 22 bm. zebranie swych członków na godz. 9, w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych, II Ale. 43.

DYR. T. WAWRZYNOWICZ

i prof. Stefanio Borkowska wystąpią jako soliści Wieczoru Sonat, w sobotę, 21-go bm. na koncercie w sali Liceum Pedagogicznego. Początek o godz. 19.15

KURS NACZELNIKÓW

Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu naszego powiatu, odbywa się obecnie w Częstochowie pod kierownictwem Powiatowego Komendanta Powiatowego mjr. Szwai. W kursie bierze udział 38 osób.

WSZELKIE SPRAWY

związane z Ligą Lotniczą w naszym mieście można załatwiać codziennie w sekretariacie L. L. Okolnik 1 Oddział Wojennych 4-e codziennie w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 19-ej.

CIEMNOŚCI EGIPSKIE

otoczyły nasze miasto w dniu wczorajszym o godz. 19-ej, na skutek jakiegoś defektu w Elektrowni. Na szczęście „zaciemnienie" po niespełna godzinnej przerwie usunięto.

K.K.O. NA POMOC ZIMOWĄ

Zgodnie z wnioskiem Starosty Powiatowego Z. Kopalskiego Rada Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Częstochowskiego postanowiła przesnaczyć na Pomoc Zimową zł 75.000. Kwotę powyższą dyr. Józef Neyman przekazał w dniu 19 bm. do Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej

SPORT — SPORT

Na ostrym zakręcie

mistrzostw piłki siatkowej

Kwestia mistrza nadal otwarta

Rozgrywki pierwszej tury mistrzostw piłki siatkowej w klasie B zostały zakończone.

Przetasowały one dość silnie dziesięć rywalizujących drużyn, lecz pozostawiły otwartą kwestię mistrza, którym zostać może zarówno przodujący HKS Zubr czy Gnaszyn, jak też i mający od nich o jeden punkt mniej Zryw z Kamienicy Polskiej.

Tabela mistrzostw na półmetku przedstawia się jak następuje:

1)	HKS Żubr	9	8	17:3
2)	Gnaszyn	9	8	16:5
3)	Zryw	9	7	14:10
4)	AZS	9	6	15:9
5)	Pol. YMCA	9	5	13:13
6)	WKS Orzeł	9	4	11:11
7)	HKS Żubr II	9	4	11:12
8)	Skra	9	2	7:14
9)	Dom Kult.	9	0	3:18
10)	Stradom	9	0	0:18

Podkreślić należy wzorową organizację mistrzostw, a przede wszystkim obserwowaną poprawę techniki i formy niektórych drużyn słabszych, które podciągając się z meczu na mecz są coraz groźniejszymi przeciwnikami dla zespołów czołowych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie szóstki WKS Orzeł, która z ostatniego początkowo miejsca wywindowała się na miejsce szóste.

W JEDNEJ RUNDZIE

WŁÓKNIARZ MYSZKÓW — WARTA

spotkanie ping-pongowe o trzecie miejsce w Gr. II odbędzie się dzisiaj o godzinie 18-ej w świetlicy Wzry, ul. Narutowicza 45.

MILICJANCI

pokonali 5:3 Drukarza w meczu tenisa stołowego o trzecie miejsce w Gr. I; punkty dla Milicjanta zdobyli Kuśniewicz 2, Mucha i Wilk po 1, a dla Drukarza — Kaleciński i Radecki T. po 2.

CEGLARKI

działacz Skry został dokooptowany do Zarządu Częst. Okręgu Związku Tenisa Stołowego.

CZARNI RADOMSKO

otrzymali od Zarządu CzOZTS poczwalę za wzorowe prowadzenie sekcji ping-pongowej.

—o—

Rewanż ping-pongistów

CZĘSTOCHOWY z ZAGŁĘBIEM

Na niedzielę nadchodząca reprezentacja ping-pongowa Częstochowy wyjeżdża do Sosnowca, gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z reprezentacją Zagłębia. Przy tej okazji Skra odbędzie mecz z RKU.

Reprezentacja nasza występuje w składzie Brajtbart, Tomza, Somper, a barw Skry bronić będą Madaj, Somper i Brajtbart.

Osemka Ludwikowa Kielce

wyprzedziła znacznie swych rywali

Po ostatnim oddaniu przez Częstochowiankę walkoweru Ludwikowowi i przegranej Warty ze Zrywem Ostrowiec osemka Ludwikowa odsunęła się jeszcze bardziej od swych rywali i jest w tej chwili niemal stuprocentowym kandydatem do tytułu mistrza klasy B. Jeśli zdobędzie ten tytuł, to zaawansuje z powrotem do A-klasy, którą opuściła nie na skutek przegranych w ringu, lecz wskutek trudności wewnętrznoklubowych.

Tabela mistrzostw wygląda w tej chwili następująco: 1) Ludwików Kielce 5 sp. 10 pkt. 58:20 st. w. 2) Warta 5 sp. 6 pkt. 44:34 st. w., 3) Częstochowianka 5 sp. 4 pkt. 39:42 st. w., 4) Skra 4 sp. 2 pkt. 28:34 st. w., 5) Zryw Ostrowiec 3 sp. 2 pkt. 16:32 st. w., 6) Rzemieśln. 4 sp. 0 pkt. 17:43 st. w.

Pożar w Domu Dziecka

zlikwidowała szybko Straż Pożarna

Znów omal nie tragiczna katastrofa

Wczoraj o godz. 9-ej rano Miejska Zawodowa Straż Pożarna zaalarmowana została pożarem, który wybuchł w Domu Dziecka przy ul. Kazimierza 1.

Niezwłocznie Straż udała się na miejsce pożaru, pod osobistym kierownictwem Powiatowego Komendanta Pożarnictwa majora Szwai, który obecnie przeprowadza w naszym mieście kurs dla naczelników ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie. W akcji ratowniczej, która trwała do godziny 10.30 wziął również udział pluton kursistów. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa architektoniczna domu i ogień powstał od komina, o który opierają się aż cztery belki stropu. Dzięki szybkiej interwencji Straży Pożarnej powstałe szkody są nieznaczne.

W czasie wyjazdu taboru pożarniczego do ognia, omal nie doszło do tragicznej katastrofy. Na zbiegu Alei N. M. Panny i Alei Kościuszki, gdzie jedna z taksówek mimo głośnych sygnałów pędzących wozów strażackich zatarasowała im drogę.

Tylko dzięki przytomności umysłu szofera Straży Pożarnej, nie doszło do zderzenia, które w skutkach swoich byłoby na pewno tragiczne.

Czytelnicy nasi przypomną sobie wypadek, który zdarzył się niedawno w podobnej sytuacji, i który pociągnął za sobą życie jednego ze strażaków.

Niestety wielu kierowców samochodowych i furmanów w dalszym ciągu nie respektuje przepisów drogowych, czemu stanowczo należy przeciwdziałać.

Nie wątpimy też, że kierowca taksówki, który omal że wczoraj nie spowodował katastrofy, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Dzielnica Częstochówki

powinna poprzeć swój klub

Dzielnica Częstochówki reprezentowana jest w sporcie naszego miasta przez klub noszący nazwę tej dzielnicy.

Niestety mieszkańcy tamtejsi wykazują po wojnie niezrozumiałą obojętność w stosunku do reprezentującego ich klubu.

Ostatnie Walne Zgromadzenie Częstochówki postanowiło nie bacząc na piętrzące się trudności przystąpić do kapitalnej reorganizacji klubu i rozszerzenia jego działalności. Powstać mianowicie mają nowe sekcje — bokserska, piłki ręcznej i lekkoatletyczna.

Osiągnięcie tych zamierzeń możliwe jest tylko przy poparciu klubu przez całe społeczeństwo Częstochówki a zwłaszcza zamożniejszych jej mieszkańców.

Grabówka

UTWORZYŁA KOŁO PZZ

Na ostatnim zebraniu Gminnej Rady Narodowej, w którym z ramienia tut. Obwodu Polskiego Związku Zachodniego wzięli udział prezes p. Janikowski i sekretarz p. Nacoń radni postanowili jednogłośnie utworzyć Koło PZZ.

Władze tego Koła ukonstytuowały się w składzie: prezes — p. Siedlaczek Adam, wiceprezes — p. Bogdał Izydor, sekretarz — p. Sciebura Józef, skarbnik — p. Piech Konstanty, zastępcy pp. Rykała Jan, Kubar Jan, Chłond Józef, Komisja rewizyjna pp. Wawroński Józef, Nowak Wacław i Kalwik Władysław.

—o—

SPRZEDAŻ NA ULICY NIE OPŁACA SIĘ

Bronisław Sondaj i Jan Czernicki, posiadali w zapasie kupon kortu czeskiego, który postanowili spieniężyć. W tym celu udali się na ul. Piłsudskiego gdzie sprzedali materiał Wiktorii Sulidze, za 30 tys. zł, zapewniając ją, że kupon zawiera 8 metrów 100 procentowy. W Suliga przekonawszy się w domu o oszustwie wniosła sprawę do Sądu, który skazał B. Sondaja i J. Czernickiego po 6 miesięcy więzienia. (o)

W ramach wymiany kulturalnej

między świetlicami

„CZĘSTOCHOWIANKA" GOŚCI NA RAKOWIE

W ramach wymiany kulturalnej, zorganizowanej między miejscowymi zespołami świetlicowymi przy poszczególnych zakładach pracy, w niedzielę 22 b. m. o godz. 18-ej teatr Amatorski „Częstochowianki" wystawi w sali świetlicowej Huty Raków wodewil w 4 aktach pióra Konstantego Krumłowskiego z muzyką Ekiera p. t. „Białe Fartuszki".

Spodziewać się należy, że wodewil Krumłowskiego umiejętnie wyreżyserowany przez H. Kobyjańskiego zgromadzi licznie mieszkańców Rakowa.

Kursy dla analfabetów

W POWIECIE RUSZYŁY

Mimo trudności, o których pisaliśmy, braterskie kursy oświatowe dla analfabetów powstały już na terenie całego powiatu. Jest ich ogółem 178 a uczy się na nich 3336 analfabetów pod kierunkiem 182 wykładowców. (el)

Ze sceny

TEATR WIELKI

„DOM OTWARTY"

Dzisiaj o godz. 19.30 kapitalna komedia w 3 aktach Michaa Bułgakowa pt. „Dom otwarty". Reżyseria Bolesława Orliński ego. Obsada premierowa. Dekoracje Wł. Wagnera.

Jutro o godz. 19.30 „Dom otwarty".

TEATR KAMERALNY

„ROZDROŻE MIŁOŚCI"

Przedstawienia dla szkół

Dzisiaj o godz. 15-ej dla szkół niezwykle interesujący dramat w 3 aktach Jerzego Zawieyskiego pt. „ROZDROŻE MIŁOŚCI".

Bilety na to przedstawienie rozprowadza Wydział Oświaty i Kultury, Dąbrowskiego 7.

Jutro o godz. 19.30 normalne przedstawienie dla publiczności.

Z książką idziemy na wieś

Biblioteka Pow. w naszym mieście

upowszechnia czytelnictwo w terenie

— Proszę pani, jestem z organizacji „Wici" z Rybnej. Chciałbym dowiedzieć się na jak'ch warunkach możemy dla młodzieży z naszego koła wypożyczyć partię książek?

Kierowniczka Biblioteki Powiatowej p. Maria Tabor przerywa rozmowę ze mną i z uśmiechem zwraca się do młodego interesanta.

— Złożycie deklarację z pieczęcią organizacji. Otrzymacie partię od 50 do 100 książek i albo opłacicie ryczałtem z góry za wypożyczenie na 3 miesiące zł 500 albo dam wam kwitariusz i sami będziecie pobierać od czytelników po 10 zł mies. a potem pieniądze przekażecie nam.

— Mamy takich punktów bibliotecznych w terenie 20 i pomagamy obsługiwać go bibliotekom gminnym niedawno powstałym i niedostatecznie jeszcze zaopatrzonym. Biblioteka Powiatowa również liczy sobie niewiele, bo dopiero półtora roku istnienia. Zaczęliśmy od 1 września 1946 r. z 450 tomami, zakupionymi z funduszy uzyskanych ze zbiórki w dniu Święta Oświaty.

— Obecnie mamy 3325 tomów a więc blisko 8 razy więcej no i gwarancję dalszego rozwoju, gdyż budżet nasz, który w r. ub. wyrażał się sumą 787.000 zł. na r. b. wynosi przeszło 2 miliony zł.

— Głównym protektorem Biblioteki jest Wydział Powiatowy. Subwencje z Ministerstwa Oświaty stanowią w myśl dekretu czwartą część subwencji Wydziału. Pewne — niewielkie sumy jak np. doraźne na zakup mebli 15.000 zł otrzymujemy z województwa.

— Województwu natomiast zawdzięczamy w głównej mierze biblioteki gminne, na które gminy wydatkowały po 20.000 zł. Ministerstwo dało po 150 książek a resztę kosztów księgozbiorów wartości po 80.000 zł każdy pokryło województwo.

Od siebie dodaję, że rozwój swój i działalność Biblioteki zawdzięcza w dużej mierze swej kierowniczce. Jest ona jednocześnie bibliotekarką, tragarzem, a ponadto wizytuje biblioteki w terenie. Na te rozliczne zajęcia jednak nie narzeka i znajduje czas i na to, że w lokalu bibliotecznym jest nie tylko porządnie i schludnie ale i ładnie. (el)

CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
Radom, Żeromskiego 108
C.S.S.
KUPUJE SKÓRKI
OWIEC, KÓZ, ŚWIN, DZIKÓW, SARN, ZAJĘCY, KRÓLIKÓW, LISÓW, KUN, WYDER, TCHÓRZY
I WSZYSTKIE INNE SKÓRKI FUTERKOWE
CENY RYNKOWE
PUNKT SKUPU PRZY KAŻDEJ RZEŹNI
CENY W ZALEŻNOŚCI OD KLASY, JAKIE PŁACĄ PUNKTY SKUPU C. S. S. ZA NIEKTÓRE SKÓRKI FUTERKOWE:

				za 1 szt.
Wydry		od 5 000.—	do 20.000.—	
Łasy rude		„ 855.—	„ 3.500.—	
Kuny kamionki		„ 3.750.—	„ 13.000.—	
„ leśne		„ 2.500.—	„ 10.000.—	
Borsuki		„ 250.—	„ 1.000.—	
Piżmaki				
Tchórze		„ 350.—	„ 1.400.—	
Zające		„ 56.—	„ 180.—	
Króliki futerkowe		„ 88.—	„ 320.—	
Kozy		„ 500.—	„ 1.000.—	
Barany pełnowełniste				
1) cienkowełniste		„ 720.—	„ 1.440.—	
2) grubowełniste		„ 600.—	„ 1.200.—	
				za 1 kg.
Króliki na flo b'ale		„ 270.—	„ 450.—	
„ kolorowe		„ 225.—	„ 1.000.—	

Sitej

25 LAT TEMU 20.II 1922

Częstochowa

Tajemnicza dama. Wczoraj o godz. 4-ej przed klasztor Jasnogórski zajechała dorożka, z której wysiadła elegancka zawoalowana dama. Dama trzymała na ręku poduszkę z niemowlęciem. Dorożkarz otrzymał polecenie zaczekania, dama zaś weszła w mury klasztoru. Po chwili tajemnicza dama wróciła do dorożki, lecz już bez zawiniątka z dzieckiem. Jednocześnie jedna z lokatorek zabudowań przyklasztornych spostrzegła przy wejściu na wały leżącą poduszkę, w której żywo poruszało się porzucone dziecko. Jest to dwumiesięczny chłopczyk Podrzutka oddano do przytułku św. Antoniego.

•

„Goniec Częstochowski" donosi, że w Warszawie zapadł już wyrok w sprawie przeciwko podoficerowi Janowi Walczakowi, oskarżonemu o kradzież 113 sztuk widelcy, noży i łyżeczek. W mieszkaniu Walczaka znaleziono tylko 6 łyżeczek, 3 widelce i nóż z napisem „bufet sejmowy". Walczak przyznał się do popełnienia kradzieży tłumacząc się, że podczas jej dokonania był w stanie nietrzeźwym. Sąd Pokoju skazał Walczaka za zbrodnię kradzieży na grzywnę w wysokości 3 milionów marek z zamianą w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu. (pk)

Na akcję kulturalną Z. W. M.

Dyrektor Stanisław Gąska, otwierając łańcuch na akcję Kult.-Oświatową Związku Walki Młodych w Częstochowie, wpłaca sumę zł 1000, powołuje do podjęcia zadania łańcucha następujące osoby:

1. Sekretarza Kom. Miejskiego PPR — ob. Kutyłę Czesława, 2. Prezydenta Miasta — Fedorczyka, dyr. Moczarskiego, dyr. Krzyżanowskiego A., dyr. Kałuży, dyr. Neesalda, dyr. Bednarka, dyr. Stanora, dyr. dr Gazla, dyr. Janiego, dyr. Płacka, dyr. Kielańskiego W., dyr. Janika M., Rutkowskiego K., Gospodarza Z., dyr. Suchecka E., Jurka K., kier. O. U. L. — Płaszka, mecenasa Bojma, mec. Choldyńska, red. Kraska P., Sobulaka T. malfoułów Hesenfeldów, Dawidowicza W., Wysockiego A., Łęckiego A., dyr. Grzebowskiego A., kier. pers. Elektrowni — Żelezniaka E., red. Kwaśniewskiego T., red. Polfasiuka Ego S., red. Zalińskiego S., ob. Chybowskiego J.

—o—

POBIŁ OJCA

Ostatnio stanął przed tut. Sądem Tadeusz Fazan, zam. w Kamienicy Polskiej, który w czasie sprzeczki z ojcem pobił go dotkliwie po twarzy, a następnie wyrzucił go z mieszkania. W wyniku rozprawy karnej Tadeusz Fazan, został skazany na karę grzywny w sumie jednego tys. zł i opłaty.

CZYTELNICY PISZĄ

O czystość w pociągach miejscowych

Czytelnicy nasi często narzekają na brudy w pociągach miejscowych, tj. tych, które rozpoczynają swój bieg od stacji Częstochowa. Zdarza się często, że w przedziałach — jak pisze jeden z podróżnych — znajdują niedopałki, ławki do siedzenia są brudne, szyby w oknach zapuszczone a czasem i powybijane. Specjalnie celują w tym pociągi do Kielc i Katowic.

Poza tym w pociągu do Katowic, wychodzącym z Częstochowy wczesnym rankiem, wagon z drugą klasą umieszcza się tuż za lokomotywą. Gdy pociąg wraca wieczorem z Katowic wagon II klasy znajduje się na końcu składu, tak, że nigdy nie jest odpowiednio ogrzany.

•

Uczniowie. Fabryka przemysłu meteryzacyjnego mieści się w Gliwicach. Fabryka była zniszczona i obecnie znajduje się w stadium odbudowy, nie mniej jednak pracownicy zatrudnieni są już w dziale montażu i naprawy samochodów.

Co i gdzie

Radio

Piątek, dnia 20 b. m.

8.35 „Skalona", IV rozdz. pow. 8.50 Muzyka. 9.00 Audycja dla szkół. 12.03 Wiadomości południowe. 12.06 Przegląd prasy ostrzeczej. 12.12 „Z mikrofonem po kraju". 12.25 Płeda. Kompozytorów polskich w wyk. Cecylii Łazgrymowny. 12.50 Poradnik gospod. wiejskiego. 13.05 „Z na szych stron". Gra zespół Wł. Kaczyńskiego. 13.40 Audycja Min. Oświaty. 14.00 Koncert solistów. 14.30 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Dlaczego chorujemy", pod. mj. dr Mieczysława Grzelakowskiego. 16.30 And. dla chorych w oprac. ks. Michała Rekasa. 16.45 And. dla młodz. „Chopiec z Salskich stepów". 17.00 Koncert dla przedpokojów świata pracy. 17.45 RUL. — „Rozwój socjalizmu od utop. do nauki". 18.00 „Mosaika muzyczna". 18.45 „Skalona", IV rozdz. pow. 19.00 Reportaż. 19.05 „Nowy numer Polskiego Polskiego" przynosi... 19.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. Filh. Warsz. 21.30 „U naszych przyjaciół". 22.00 „Nowo czesna Muzyka Baletowa". 22.00 Ostatnie wiadomości.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — „Dom otwarty".

KAMERALNY — „Rozdroże miłości.

Ilości o godz. 15-ej dla szkół.

KINA

TĘCZA — Brygada Nasreddina.

BAŁTYK — Kulisy wielkiej rewii.

WOLNOŚĆ — Skarb Tarzana

DYŻURY APTEK

„Śląska" — ul. Żymierskiego 4.

„Staromiejska" — Stary Rynek 30

K. Lombke — Raków, Towiańskiego 7, tylko od godz. 8—19-ej.

NASZYŃSKA FABRYKA TAPET I PRZETWORÓW PAPIEROWYCH
ZAKUPI zaraz:
5 szt. maszyn do cięcia papieru o wym. 1200 x 10 x 65 mm.
2 „ „ „ „ „ 1000 x 10 x 85 mm.
2 „ „ „ „ „ 900 x 10 x 105 mm.
Oferty składać pod adresem: Częstochowa, ul. Aleja Wolności 18, telefon 12-58. 452

Dr. Pennington
W ZWIĄZKU Z PODNIESIENIEM OPŁAT TARYFY POCZTOWEJ OD DNIA 1 LUTEGO B. R. MIESIĘCZNA PRENUMERATA „ŻYCIA CZĘSTOCHOWY" Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ WYNOSI ZŁ. 180.

Przedstawiciel
wprowadzony w branżach:
metalowej, chemicznej wyrobów drzewnych i innych na terenie województw: m. st. Warszawy, warszawskiego, lubelskiego i białostockiego, poszukuje zastępstw na prawach wyłączności. Zgłoszenia: A. ZIOŁKOWSKI przedstawiciel Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Miejscowego, Warszawa, Nowogrodzka 26. 169 48

RÓŻNE
KORESPONDENCYJNE KURSY KAŚKÓWKOWE! informacje Lublin, skr. poczt. 105. 00241,820
ANGIELSKIE, komplety, lekcje. Żelazna 9 m. 2. A 429
PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Odebrać Podwójna 23 m. 5. 451

SPRZEDAŻ
DWIE MORGI pola pszennego do sprzedania koło Dobra. Wiadomość Złota 170. Wach Jan. A 434

ZGUBY
ZGUBIONO kartę rejestracji wojskową na nazwisko Niestrój Jan. 457
ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jewsek Michał A 431
ZGUBIONO dowód osobisty oraz metrykę urodzenia na nazwisko Szenk Wiesława. A 427
ZGUBIONO kartę rejestracji wojskową na nazwisko Niestrój Jan. 457

WOLNE POSADY
KAPELMISTRZA do orkiestry szkolnej poszukuje Gimnazjum Handlowe, ul. Handlowa, 14. A 428

POSAD POSZUKUJĄ
BUTYNOWANA biuralistka księgowa-towarowa, przyjmie prace. Częstochowa, Krzywicka 8. Kołkówna A 430

OGŁOSZENIE
w „Życiu Częstochowy"
to gwarancja powodzenia

Z wędrówek po kraju

W Srebrnej – nie wszystko jest srebrne

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zielone oziminy, przyprószone cienką warstwą śniegu, sprawiają wrażenie lodów pistacjowych, posypanych cukrem.

— Jeszcze nie wiadomo, jaki będzie tegoroczny urodzaj — mówią rolnicy.

Tak twierdzi Robert Bandel, Jerzy Nawarycz i inni rolnicy we wsi Srebrna.

Do tej wsi w pow. łódzkim trafiamy przypadkowo w niezwykle ważnej dla niej chwili. W chwili niemal historycznej. Bo po długich przygotowaniach ma nastąpić tam scalanie gruntów i ich melioracja.

Siedzimy w pokoju. „pożyczonym" przez miejscową cegielnię miernicznym i 5-osobowej radzie scaleniowej, wybranej spośród gospodarzy Srebrnej. I rozmawiamy naturalnie o tym scaleniu.

„NOWOŚCI"

— Każdy z nas ma swoją ziemię, rozrzuconą w około 20 „kawałkach" — mówi Robert Bandel, właściciel 10 ha. — **Te „kawałki" mają przeważnie 1 do 2 km. długości i 3 do 4 metrów szerokości. Same miedze wynoszą kilkanaście hektarów.**

— Wozem na niej nie obrócisz — wtrycha jego sąsiad — Roman Miller (11 ha w 21 „kawałkach").

— A ile czasu trzeba stracić na uprawę ziemi — dodaje Jerzy Nawarycz (6 ha w 21 „kawałkach").

Pomimo tych wszystkich niewygód, wieś początkowo niechętnie odniosła się do scalenia. Na pierwsze zebranie scaleniowe na 100 gospodarzy przyszło zaledwie 6-ciu. „Tak żyli nasi dziadowie, tak i my żyć będziemy. Nie chcemy nijakich nowości" — mówili.

Dopiero po długich rozmowach z inż. Latawcem, prowadzącym scalenie, zrozumiano, że te wszystkie „nowości" zwiększą wartość ziemi o około 40 proc. Że melioracja zmieni grunta wadliwe w urodzajne. Że nie trzeba się będzie wyłącznie trudzić badylarstwem i że „opłaci się" wtedy siałe żyta. Że wody rzeczki Łódki, czar ne wskutek zanieczyszczenia, posiadają wiele cennego azotu. I że irygacja tą wodą łąk, przyczyni się również do ich użyźnienia. Że wreszcie te wszystkie „nowości" zmienią oblicze wsi, szpetnej, wadliwie zabudowanej.

I obecnie cała gromada nie może się doczekać jesieni, gdy wreszcie scalenie gruntów zostanie wprowadzone w życie.

MIESZKAMY „NA KUPIE"...

Domy w Srebrnej są bez ogródków, zbudowane niemal na ulicy i stłoczone ciasno jeden obok drugiego. Z tak maleńkimi podwórkami, że trzeba tyłem wjeżdżać do nich wozem. Wieś jest zelektryfikowana. Posiada dwie cegielnie, które zostaną wkrótce rozbudowane. Na wiosnę r. b. rozpocznie się budowa 3-kilometrowej bocznicy kolejowej do stacji Lublinek.

Przed wojną mieszkali tu przeważnie potomkowie kolonistów niemieckich. Gdy jednak w r. 1940 inspektor niemiecki przyszedł do szkoły, prowadzonej przez ob. Kowalczykównę i spytał dzieci o ich narodowość, zgodna odpowiedź brzmiała:

— Jesteśmy Polakami.

Nauczycielkę zwolniono. Chłopów, którzy nie podpisali volkslisty, wysiedlono. Ale wielu synów volksdeutschów znalazło się w szeregach partyzantki i Polski Ludowej.

Poniemieckie domy w Srebrnej zajęli repatrianci zza Bugu. Wrócili na swoje gospodarstwa wysiedleni rolnicy. O wojnie zapomniano. Tylko, że dalej mieszka się „na kupie".

— Po scaleniu domy można będzie przenieść na swoje działki i człowiek będzie mieszkał po ludzku, nie jak śledzie w beczce — mówi Stanisław Wrzoszcz.

Jest on ponoć doskonałym traktorzystą, ale Srebrna nie ma traktoru, bo na wąskie „kawałki" traktor się nie nadaje.

— To wszystko zmieni się po scaleniu — twierdzi Jerzy Nawarycz.

KIEDY ZATWIERDZĄ?

Na ostatnich wyborach do Koła Samopom. Chłopskiej w jesieni r. ub., został on wybrany jednogłośnie na sekretarza. Protokół wyborów przesłano do gminy, stamtąd do powiatu i do tej pory nie otrzymano wiadomości o jego zatwierdzeniu. Toteż wszelkie zamierzenia Koła (a jest tych zamierzeń bardzo wiele) muszą ulec przymusowej zwłoce.

— Kiedy nareszcie zatwierdzą ten protokół? — pytają rolnicy.

W międzyczasie wieś przeżywała inną trudność: opałową.

— Przydzielono nam na jesieni 55 metrów węgla — opowiada J. Nawarycz.

Te 55 metrów podzielono na 100 gospodarzy, przydzielając każdemu po 5 metrów w kolejności zapisu. Gdy jednak okazało się, że po węgiel trzeba jechać aż 20 km. do Andrzejowa, wszyscy zrezygnowali z przydziału. Tym bardziej, że wskutek lekkiej zimy ceny na wolnym rynku gwałtownie spadły.

— Trzeba było prosić gospodarzy, aby wzięli ten węgiel — opowiadają mieszkańcy Srebrnej. — I wreszcie znalazło się takich pięciu...

— A jakie plany ma Sam. Chłopska?

Jerzy Nawarycz ożywia się. Z uśmiechem na nerwowej, szczupłej twarzy opowiada, że chcą zakupić na siona i nawozy sztuczne dla gromady. Pragną stworzyć zlewnię mleka, aby wyeliminować pośrednictwo handlarek. Marzy się również o nabyciu maszyny do młócenia. Ale do tego wszystkiego potrzebny jest „papierek": potwierdzenie protokołu zebrania Sam. Chłop.

Grunty na których znajduje się m. in. wieś Srebrna należały ongiś do Zawiszy Czarnego, który „chrzcił" wsie w zależności od rodzaju gleby. Powstała więc wieś Złotna, Srebrna itd. Z czasem ta ostatnia, na skutek inwazji kolonistów niemieckich, otrzymała nieoficjalną nazwę „Mały Berlinek".

Obecnie Srebrnej przywrócono jej pierwotną nazwę. Mieszkańcy szepcą sobie na ucho, że podobno wieś ich ma stać się wsią pokazową. A wówczas znikną wszystkie bolączki i niedomagania. I może nawet potwierdzenie protokołu prędzej przybędzie...

Stefania Osińska

Nie wiedzą, że wygrali premie PPOK

125 mil. zł. czeka na podjęcie

Jak wykazuje ostatnie zestawienie wypłat wygranych Pożyczki Odbudowy Kraju, dotychczas z odbytych trzech losowań, nie zostało jeszcze podjętych wygranych na przeszło 125 milionów. Na tę kwotę nie podjętych premii składa się 10 premii po pół miliona, 13 po 200.000 zł., 28 po 100.000 zł., 451 po 50.000 zł. itd.

Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska jest to, że wielu subskrybentów nie odebrało dotychczas swych obligacji i te, jako depozyty imienne, leżą w zbiornicach subskrypcyjnych PPOK. Wobec tego, że z dniem 1 marca r. b. wszystkie depozyty nieodebranych obligacji będą przesłane przez zbiornice do Oddziałów Narodowego Banku Polskiego, w interesie osób, które podpisały pożyczkę leży, by do tego terminu odebrały swe obligacje, sprawdzając równocześnie, czy obligacje te nie uzyskały premii w dotychczasowych trzech losowaniach

Wylosowane premie sprawdzić można we wszystkich instytucjach bankowych oraz kasach Urzędów Skarbowych.

Banda »Mściciela« przed Sądem

4 kary śmierci dla WIN-owców

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie toczył się proces przeciwko bandzie „Mściciela", podległej WiN. Ławę oskarżonych zajęli: Janusz Kotowski (pseud. „Mściciel"), Jerzy Janusz Stoiński (ps. „Jur"), Jan Krakowski (ps. „Florek"), Henryk Pilarczyk (ps. „Hin"), Stanisław Kamiński, Tadeusz Popowski (ps. „Lis"), Ludwik Polkowski, Wanda Gronglas, Leokadia Chróścicka (ps. „Baśka") i Zygmunt Miller.

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim oskarżonym, z wyjątkiem Millera, udział w napadach terrorystyczno - rabunkowych, dokonywanych na terenie pow. mińsko-mazowieckiego, węgrowskiego, sokołowskiego i siedleckiego. Bandyci napadali na sklepy, spółdzielnie, majątki państwowe, gospodarzy itd. M. in. bandyci napadli na pociąg w Sadowym, ambulans pocztowy w Węgrowie. Podczas tego ostatniego napadu bandyci zabili konwojenta pocztowego Dawidowskiego i dwóch milicjantów. Zrabowali przy tym około 800 tys. zł. Banda dokonała również napadu na rolnika Multona, rabując mu szereg przedmiotów, wartości ok. 5 tys. zł. WiN-owcy planowali również szereg napadów na członków partii demokratycznych i oficerów W.P.

WYROK

Po kilkudniowym przewodzie sądowym, Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił w dniu 18 bm. wyrok. Kotowskiego, Stoińskiego, Krakowskiego i Polarczyka skazano na karę śmierci z utratą praw i przepadkiem mienia. Kamińskiemu sąd wymierzył karę dożywotniego więzienia. Popowskiego i Wandę Gronglas sąd skazał na 15 lat więzienia, a Polkowskiego i Leokadię Chróścicką na 10 lat. W stosunku do oskarżonego Millera, który przenocował pewnego razu kilku bandytów, sąd zastosował stosunkowo niską karę — 2 lata więzienia, z zawieszeniem.

Sądy Pracy przeciążone

mało sędziów, nadmiar spraw

Na drzwiach sali rozpraw Sądu Pracy w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej wisi wokanda. Dziś przewiduje się 12 rozpraw. Większość to sprawy pomiędzy przedsiębiorcami i pracownikami budowlanymi i pracownikami, zatrudnionymi w Spółdzielniach, o czas pracy.

Okazuje się, że nie tylko tego dnia, a w ogóle tego typu sprawy są najliczniejsze. Obecnie kompetencje Sądu Pracy zostały znacznie zwiększone. Sąd Pracy rozstrzyga wszystkie sprawy sporne cywilne, które wynikły ze stosunku chałupniczego, z umowy o naukę w zawodzie i ze wspólnej pracy w tym samym zakładzie pracy, bez względu na to, jaką wartość przedstawia przedmiot sporu. Do niedawna, t.zn. do stycznia br., rozpatrywane były tylko sprawy, gdzie przedmiot sporu nie przekraczał sumy 10 tys. zł. W związku z tą zmianą liczne sprawy, podlegające przed tem sądom okręgowym, przejął Sąd Pracy. Sąd Okręgowy będzie obecnie instancją odwoławczą.

TYLKO JEDEN SĘDZIA

W roku ub. do sądu wpłynęło ogółem 692 sprawy z terenu Stolicy, z których 435 zostało rozpatrzonych, a 269 odłożonych do rozpatrzenia w br. Dlaczego tyle spraw nie zostało załatwionych? W Sądzie Pracy jest dotychczas tylko jeden sędzia, podczas, kiedy powinno być conajmniej trzech.

Najczęstsze są sprawy pracowników budowlanych, ponieważ niejednokrotnie są zwalniani z pracy bez uprzedniego wymówienia, z powodu przerwania robót. Później idą zatargi dozorców z właścicielami domów oraz szoferów czy kierowników garażów o godziny nadliczbowe.

Wiele z tych spraw można by załatwić przez inspektorów pracy lub przez Związki Zawodowe. Niestety, nieznajomość przepisów o pracy tak przez pracodawców, jak i przez wielu pracowników, utrudnia pracę sądowi.

Najważniejsza sprawa, jaka toczyła się w Sądzie, dotyczyła sporu o wynagrodzenie w sumie 100 tys. zł.

Najbardziej przykre sprawy dla sądu są te, gdzie trzeba wydać wyrok w sprawie opuszczenia mieszkania służbowego przez zwolnionego pracownika. Zdarzają się wypadki, gdzie instytucja zobowiązuje się dostarczyć mieszkanie zastępcze.

Posiedzenia sądu odbywają się dwa razy w tygodniu. W rozprawie bierze udział sędzia i dwóch ławników. Są to przedstawiciele cechów i Zw. Zawodowych. Od wyroku sądu przysługuje apelacja, złożona w ciągu 3 dni. Zasądzeni przeważnie składają apelacje, ponieważ nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów, a sprawę przewlekają. (mg)

Postrach Góry Kalwarii

skazany na karę więzienia

Na 8 lat więzienia Wydział Specjalny S. O. w Warszawie skazał Władysława Kwiecińskiego, mieszkańca Góry Kalwarii, który w czasie okupacji brał udział w łapankach, rekwizycji towarów i wskazywał władzom niemieckim osoby podejrzane.

Kwieciński po wkroczeniu Niemców do Góry Kalwarii zaofiarował swe usługi Gestapo, chcąc w ten sposób polepszyć sobie warunki materialne. Niemcy przyjęli chętnie propozycję Kwiecińskiego, jako człowieka, który znał wszystkich mieszkańców Góry Kalwarii. Kwieciński w krótkim czasie zasłynął jako oprawca Polaków. W sklepach kupował zawsze po cenach urzędowych. Był obecny podczas wszystkich łapanek, urządzanych w Górze Kalwarii i okolicy. Żadne prośby do niego nie trafiały. Zawsze miał tę samą odpowiedź: „Polskie bydło!".

Zbrodniarza spotkała zasłużona kara. (cz)

Nowe wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni wydawniczej „Książka" ukazały się ostatnio następujące wydawnictwa:

Maria Konopnicka — OLIMPLICZYK — podług Oskara Hoeckera opowiadanie historyczne z czasów Peryklesa. Okładka i rysunki Leopolda Buczkowskiego. Str. 246. Cena zł. 490.

Armand Cuvillier — WPROWADZENIE DO SOCJOLOGII — Przekład z francuskiego dr. T. Żebrowskiego. Przedmowa prof. J. Chałasińskiego. Str. 204, cena zł. 250.

Roger Garaudy — KOMUNIZM I MORALNOŚĆ — Przekład z francuskiego Pawła Hertza. Str. 112, cena zł. 150.

Alfred Lampe — MYŚLI O NOWEJ POLSCE — Str. 152, cena zł. 180.

W. Sokołowski, Marszałek Związku Radzieckiego — OŚWIADCZENIE O SOJUSZNICZEJ RADZIE KONTROLI — złożone w dniu 21.XI.1947 r., Przekład z rosyjskiego Haliny Szpakowicz. Str. 36, cena zł. 40.

W serii „Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych ukazał się nr. 29. — WYBÓR WIERSZY — Wacława Potockiego, w opracowaniu Kazimierza Czachowskiego z wstępem Kazimierza Budzyka. Str. 84, cena zł. 100.

W serii „Mała Biblioteczka Książki" ukazał się nr. 2: Henryk Sienkiewicz — BARTEK ZWYCIĘZCA — Str. 94, cena zł. 60.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia" ukazały się następujące podręczniki:

Jerzy Kreczmar i Juliusz Saloni — DROGI I ROZDROŻA — Część II Wypisy polskie dla klasy drugiej gimn. (dawniej trzeciej) Tom 1 na pierwsze półrocze. Cena 270 — Stron 512.

Jerzy Kreczmar i Juliusz Saloni — DROGI I BEZDROŻA — część III wypisy polskie dla klasy trzeciej gimnazjum (dawniej czwartej) Tom. 1 na pierwsze półrocze. Cena zł. 210 — Stron 464.

W Serii „Z praktyki szkolnej" ukazał się Nr. 48:

Marian Gotkiewicz — NAUCZANIE GEOGRAFII W SZKOLE PODSTAWOWEJ — stron 110.

W serii „Biblioteka Dzieł Pedagogicznych" ukazał się Nr. 66:

Sergiusz Hessen Prof. Uniw. Łódzkiego — STRUKTURA I TREŚĆ SZKOŁY WSPÓŁCZESNEJ — (Zarys dydaktyki ogólnej). Stron 304.

Władysław Radwan — PROBLEMY KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO — str. 115.

W serii Teatr Szkolny ukazały się dwa nowe tomiki:

Krystyna Artyniewicz — JAK MARYSIA MAŁA SŁONKO GONIĆ CHCIAŁA — bajka na scenę kukiełkową. Ilustracja rysunkowa Krystyny Artyniewicz i Wacława Szulca stron 44.

MARIA KOWNACKA — O ROCHU I JEGO GROCHU — obrazek sceniczny w inscenizacji Jadwigi Kopijowskiej z ilustracją muzyczną A. M. Kiechnlowskiej. Str. 28 — 4.

Władysław Rymkiewicz — RAJ UTRACONY — Tom 1 — Dobre czasy — str. 150, tom 2. — Rozbitki — str. 160. Nakładem Wydawnictwa „Prasa Demokratyczna".

»Syzyfowe Prace« i »Ludzie Bezdomni«

Nakładem „Czytelnika" ukazały się dwa dalsze dzieła ze zbiorowego wydania Stefana Żeromskiego: „SYZYFOWE PRACE" i „LUDZIE BEZDOMNI". OBA WYDANIA POD REDAKCJĄ OGÓLNĄ ST. PIGONIA.

220 tysięcy ha

pod uprawę buraka cukrowego

Przyjmując, że spożycie cukru w latach 1948-49 wyniesie 12 — 22 kg. na osobę rocznie, obliczono, że zapotrzebowanie surowcowe cukrowni wyniesie ok. 39 mil. kwintali buraków cukrowych (co powinno dać ok. 500 tys. ton cukru).

Aby osiągnąć plon 39 mil. kwintali buraka (przy przeciętnej wydajności z hektara 180 q) trzeba oddać pod uprawę 220 tys. ha ziemi. Odpowiada to obszarowi zasiewów w r. 1938 r.

Złóż datek na RTPD...

Rady dla matek

Ważyć i mierzyć niemowlęta

Henryka M.

Wobec braku pokarmu przechodzi Pani obecnie na sztuczne dożywianie niemowlęcia, proszę więc pamiętać, że wszelkie mieszanki mleczne muszą być przyrządzane według wskazówek lekarza (przypominamy o poradniach niemowlęcych przy Ośrodkach Zdrowia), aby skład mieszanek odpowiadał możliwościom trawiennym dziecka. Wszelkie składniki pożywienia niemowlęcego powinny być ściśle odmierzane i ważone. Noworodkowi daje się mleko rozcieńczone wodą w stosunku 1 części mleka na 2 części wody.

Od połowy pierwszego miesiąca do końca pierwszego kwartału żywić trzeba niemowlę mlekiem rozcieńczonym pół-na-pół z kleikiem, od czwartego miesiąca daje się mleko rozcieńczone w stosunku 2 części mleka na 1 część kleiku lub odwaru z mąki. W trzecim kwartale dziecko zwykle już dobrze znosi mleko pełne. Na każde 100 gramów (6 i pół łyżek stołowych mieszanki) dodaje się łyżeczkę od herbaty cukru. Ponieważ kleiki, zupki owsiane mają własności lekko przeczyszczające, a zupki ryżowe lub jęczmienne działają wstrzymująco — trzeba zmieniać co pewien czas kolejność odżywiania t. j. kolejno kleik owsiany na kleik z jęczmienia lub ryżu.

Na dobę czyli w ciągu 24 godzin dziecko licząc, tak jak Pani niemowlę, 2 miesiące życia otrzymuje trzy czwarte litra — 750 cm sześc. (trzy pełne szklanki) mieszanki mlecznej. Ilość tę stopniowo się powiększa — w czwartym miesiącu daje się dziecku już pełny litr mieszanki. Ta ilość wystarcza i w ciągu następnych miesięcy. Od końca 1-go miesiąca do trzeciego jako jednorazowy posiłek daje się dziecku 6 i pół łyżek stołowych mieszanki, od czwartego miesiąca 12 łyżek stołowych.

Przy pięciokrotnym karmieniu dziecko powinno otrzymywać jednorazowo nie więcej niż 13 łyżek stołowych odpowiedniej mieszanki mlecznej.

Od końca pierwszego półrocza żywienie mieszankami dziecku nie wystarcza — należy zamieniać mieszanki na mleko pełne i zacząć dokarmiać niemowlę: zupkami mlecznymi, jarzynami, rosołem z kaszką i ryżem, przecieranymi jarzynami, jajkami, kompotami.

BORYS POLEWOJ — opowieść o prawdziwym człowieku

przekład Józefa Brodzkiego

18)

Po długiej wędrówce Mierieszjew (radziecki lotnik strącony przez Niemców) spotyka dwoje dzieci. Dwaj chłopcy, biorą go na spytki — niedowierzając mu: Kają odrzucić broń i żądają papierów.

Trzeba było sięgnąć do kieszeni po dokumenty. Legitymacja z czerwoną gwiazdą wywarła na chłopcach piorunujące wrażenie.

Jak gdyby dzieciństwo, którego ich pozbawiły czasy okupacji, powróciło naraz tylko dlatego, że oto przed nimi był swój, lotnik Czerwonej Armii.

— My swoi... tu nasi... od trzech dni...

— A czemuś ty taki chudziutki?

— Jak tu nasi rąbali tych szkopów... ho... ho... straszna bitwa tu była... Okropność, wiele ich natłukli!...

— Ale uciekali... aż się kurzyło... na czym, kto miał... jeden to do dyszla przywiązał koryto i w korycie jechał... a dwaj ranni, to szli i trzymali się końskiego ogona, a trzeci na koniu się rozpierał... A gdzie ciebie zestrzelili?

Chłopcy potrajkotali, ale już po chwili zaczęli działać. Od miejsca wyrębu do osiedla było — jak mówili — przeszło pięć kilometrów. Aleksiej był tak osłabiony, że nie mógł nawet ułożyć się wygodniej na plecach. Saneczki, które chłopcy przywieźli ze sobą po szczapy drzewa, były zbyt małe, zresztą nie zdołali by ciągnąć dorosłego człowieka na przełaj, przez bezdroża.

Starszy któremu było na imię Sierożka, kazał swemu bratu, Fiedi, biec co sił do wsi i zwołać ludzi, a sam został przy Aleksieju, by go — jak powiadał — pilnować przed Niemcami. Nie dowierzał mu w skrytości ducha i myślał sobie:

— A kto go tam wie... Szkopy są chytre... będzie udawał, że umiera i jeszcze coś napaskudzi...

Zresztą powoli zwątpienia chłopca rozwiały się i rozgadał się.

Aleksiej drzemał z nawpół przymkniętymi oczami na ciepłym, puszystym mchu. Słuchał i nie słyszał opowiadań chłopca.

Przez zasłonę błogiej senności, która naraz go ogarnęła, do świadomości docierały jedynie oddzielne, urywane słowa. Nie usiłując odgadnąć ich znaczenia, Aleksiej cieszył się dźwiękami ojczystej mowy.

Dopiero później poznał pełną udręki historię mieszkańców wioski Pławnie.

Niemcy przyszli w te strony, pełne lasów i jezior, jeszcze w październiku, gdy płonęły na brzozach żółte liście, a osiki objęte były niby purpurą pożaru. W okolicach wsi Pławnie nie toczyły się żadne walki.

Niemieckie kolumny, na których czele szły potężne awangardy czołgów, po rozbiciu oddziałów Czerwonej Armii, które tu poległy na wzniesionych pośpiesznie umocnieniach, minęły — o jakieś 30 kilometrów na zachód — Pławnie, schowane za jeziorem i położone na uboczu. Zmierzali w kierunku dużego, kolejowego węzła, Bołogoje, by po owładnięciu nim odciąć Zachodni front od Północno-zachodniego.

Tu, w dość znacznej odległości od miasta, w ciągu letnich miesięcy i na jesieni mieszkańcy Kalininskiego okręgu — mieszkańcy miasta i okoliczni chłopi, starcy i wyrostki, ludzie najróżniejszych zawodów i różnego wieku, cierpiąc od ukąszeń komarów, od niezdrowej wilgoci, która szła od mokradeł, nie mając czystej wody, kopali i budowali obronną linię.

Linia ciągnęła się z południa na północ i, obejmując setki kilometrów, wiodła przez lasy i błota, brzegami jezior i rzeczułek.

Nie mało udręki spadło na głowy ludzi, którzy te umocnienia budowali, ale ich trud nie był daremny. Niemcy z rozpędu przerwali parę obronnych pasów, lecz na jednym z krańcowych umocnień zdołano ich zatrzymać. Walki nabrały pozycyjnego charakteru. Niemcom nie udało się zdobyć Bołogoje, musieli skierować swą ofensywę bardziej na południe, a tu zajęli obronną stanowisko.

Chłopi ze wsi Pławnie, którzy ubogie urodzaje swych piaszczystych pól wspomagali obfitymi połowami w leśnych jeziorach, bardzo ucieszyli się, że wojna ich ominęła.

Przemianowali, jak tego żądali Niemcy, przewodniczącego kołchozu na starostę i nadal żyli, jak przedtem rządząc się gminą i licząc na to, że przecież nie będą Niemcy wiecznie deptali radzieckiej ziemi i że im mieszkańcom wsi Pławnie, uda się być może, na tym odludziu jakoś w spokoju przeczekać wraży najazd.

Ale za Niemcami w zielonych, jak pleśń na moczarach, mundurach, którzy stanęli na czołowych pozycjach, przyjechali samochodami Niemcy ubrani na czarno, z piszczelami i trupimi czaszkami na czapkach.

Mieszkańcom wsi Pławnie kazano w ciągu 24-ch godzin wystawić piętnastu ochotników, którzy zechcą wyjechać na stałe do Niemiec, na robotę. W przeciwnym razie grozili, że na wieś spadną ciężkie kary.

Ochotnicy mieli stawić się w chałupie, stojącej na skraju, gdzie mieścił się skład ryb, a każdy miał przynieść ze sobą zmianę bielizny, widelec, łyżkę i nóż — i prowiant na dziesięć dni.

W oznaczonym terminie nikt nie zgłosił się. Zresztą Niemcy w czarnych mundurach, mieli już pewne doświadczenie w tych sprawach i nie bardzo liczyli na to, że ochotnicy zgłoszą się.

Schwytali więc i przed domem zarządu rostrzelali „dla przykładu": przewodniczącego kołchozu, czyli starostę, starszą już kobietę, wychowawczynię z „Domu Dziecka", Weronikę Grigorjewnę, dwóch brygadowych kołchozu i dziesięciu chłopców, którzy nawinęli się pod rękę. Nie pozwolili pogrzebać trupów i oświadczyli, że całą wieś czeka tak: sam los, jeżeli ochotnicy nie zjawią się następnego dnia na oznaczonym miejscu.

Ochotnicy znów nie zjawili się. Natomiast, gdy Niemcy z Sonderkommando SS zaczęli obchodzić wieś, okazało się, że wszystkie chałupy są puste. Nie było w nich żywej duszy, ani starych, ani młodych.

Nocą, porzuciwszy swe domostwa, swą ziemię i [illegible] nagromadzony dobytek i prawie wszystkie bydło, mieszkańcy [illegible] bez śladu w tych okolicach wiecznie zasnutych nocnymi [illegible]. Cała wieś, jak jeden człowiek wyniosła się w gaszcze leśne, na miejsce dawnego wyrębu, położone o 18 wiorst od wsi.

D. c. n.

Fabrykanci śmierci i truciciele

Dyrektorzy i uczeni niemieccy z koncernu „J. G. Farbenindustrie" na ławie oskarżonych w Norymberdze. (do art. obok.)

Léopold Marschak

ZŁE MIASTO

(Od własnego korespondenta)

Norymberga w lotym

Miasta, podobnie jak i ludzie, mają swoje oblicza. Są więc miasta ujmujące i sympatyczne, są kuszące jak uśmiech piękne kobiety, są wesołe i lekkie, ale są też ponure i odpychające, które zniechęcają do siebie już pierwszego dnia, przy pierwszym przywitaniu. Miasta niemieckie jeszcze przed wojną, w odróżnieniu od tętniących życiem miast Francji i Polski lub pełnych słońca włoskich miast-pomników, wyróżniały się swoją szpetotą i szarzyzną; dziś gdy na miejscu niegdyś okazałych gmachów widnieją zwalisko ruin, miasta niemieckie zatraciły w ogóle jakikolwiek architektoniczny wyraz, ale nabrały za to swoistego oblicza, w którym łączy się wszystko: i ubóstwo prymitywnych (na prowincji) sklepów i ozdobiona amerykańskimi błyskotkami nędza ubioru dziewcząt, i zmęczone, przygarbione pod ciężarem plecaków postacie starych kobiet i mężczyzn, i złe błyski w spojrzeniach młodych ludzi przy spotkaniu z umundurowanymi obywatelami „narodów zjednoczonych".

PO PÓŁTORA ROKU

W Norymberdze jestem dziś po raz trzeci: pierwszy raz widziałem ją jeszcze przed wojną w przejeździe do Francji. Wystąpiła wtedy z okazji jakiegoś święta butna i czerwono-czarna, w pełnej gali hitlerowskich hackenkreutzów, obca, wroga i odpychająca. Po raz drugi patrzyłem na nią przez wiele miesięcy już po wojnie, gdy na ławie oskarżonych przed sądem narodów dogorywał rząd Trzeciej Rzeszy: miasto „parteitagów" i ustaw, które shańbiły wiek XX, trzęsło się wtedy w obrzydliwym strachu, pokorne. Fałszywe, spokojne na pozór, lecz plugawe, świadome (w cichości) popełnionych win, a przez to niepewne swego losu i swej przyszłości. Dziś, gdy przeszło półtora roku dzieli mnie od tamtych czasów, chodzę znów po uliczkach norymberskiego średniowiecza, błądzę po labiryntach korytarzy sądowych, a notując dostrzeżone różnice i zmiany daremnie szukam „pedagogicznych" wpływów wyroku, który uwolnił świat od Goeringa i jego kompanii.

Norymberga dzisiejsza — to złe miasto. Zaraz u wyjścia przed dworcem wita przybywających czerwonym transparentem, na którym widnieje zapowiedź Zjazdu Związku Ofiar Faszyzmu. „Mamy również prawo do tego aby nas wysłuchano!" — wołają z transparentu wielkimi złotymi literami ODF (Opfer des Faschismus).

Zwróćcie, proszę, uwagę na wyraz „również!". Czyż nie mówi on dość wyraźnie o losie, jaki jest dziś udziałem Niemców, którzy faktycznie ucierpieli od hitlerowców? Czy nie tłumaczy on dostatecznie wielokroć stwierdzonego faktu, że kandydat na posadę w urzędzie niemieckim we Frankonii lub w Bawarii, o ile jest członkiem ODF — zatali to w kwestio nariuszu personalnym, gdyż w ten sposób prędzej zdobędzie zajęcie. Tłum mija obojętnie czerwony transparent. Ten tłum, który od rana do wieczora kręci się między dworcem głównym a Grand-Hotelem, siedzibą amerykańskich i alianckich oficerów i urzędników, nie wiele obchodzi los ofiar faszyzmu. Powiedzmy więcej: ten tłum w niemałym stopniu przyczynił się do tego, że los ich jest równie gorzki, jak zbożowa czarna kawa, którą piją trzy razy dziennie dzieci niemieckich rodziców.

„STRAŻNICY PORZĄDKU"

Na przystanku tramwajowym, obok drewnianych budek z tandetą i bawarską litografią potrąca się, popycha, klnie lub śmieje się zbiorowisko ludzi: są tu i objuczeni workami szmuglerzy, których przywiózł pociąg z wyprawy na wieś, są włóczący się bez celu młodzieńcy w kapelusikach z piórkiem, są dziewczęta, wyczekujące godzinami na „partnera", mówiącego amerykańskim slangiem, są Murzyni, a wreszcie i młodzi mężczyźni w czarnych mundurach i czarnych, amerykańskiego kroju furażerkach — żołnierze osławionych „kompanii wartowniczych", spełniający również rolę amerykańskiej policji pomocniczej.

Patrzyłem w twarze tych mężczyzn i na barwy, które noszą na ramieniu: barwy Litwy, Łotwy, Estonii. Do niedawna byli mieszkańcami obozów i postrachem okolicznych wsi; dziś awansowani do roli „strażników porządku" buńczucznie i hałaśliwie spacerują po ulicach. Patrzyłem na Litwinów i Łotyszów, którzy mieli dość swoich powodów ku temu, aby nie wracać do krajów ojczystych: czy to przypadkiem nie ci sami ludzie katowali Polaków na wileńskich Ponarach, czy to nie oni likwidowali wileńskie getto?

Amerykanie dali im opiekę, dali im mundury, a nawet broń: nie chcę być złym prorokiem, ale tym gorzej dla Amerykanów.

Spędziłem w Norymberdze kilka dni, dzieląc czas między Trybunałem, przechadzką po mieście i Grand-Hotelem i oto co zdołałem stwierdzić: machina kilku ostatnich wielkich procesów, poruszana energią „ostatniego mohikanina" sprawiedliwości norymberskiej, gen. Taylora, porusza się powoli, ale posuwa się jednak naprzód, mimo widocznego zmęczenia na twarzach zespołu sędziów, mimo puski na ławach dla publiczności, mimo udziału, jak obliczyłem, zaledwie pięciu sprawozdawców prasowych i mimo kompletnego braku zainteresowania tak dla przebiegu procesów, jak i dla losu oskarżonych — w samej Norymberdze.

DOKTRYNY I BOMBY

Odbudowa zniszczonego w 85% miasta poczyniła o tyle postępy, że dostrzegłem kilkanaście rusztowań głównie przed zabytkowymi domami, największe jednak rusztowanie i olbrzymi kran zobaczyłem w śródmieściu na budowie, która reklamowana jest widniejącym z daleka napisem: „Das amerikanische Warenhaus Woolworth et Co".

Amerykanie czują się zupełnie bezpieczni w Grand-Hotelu ufając, że chroni ich dostatecznie napis: „dla Niemców wstęp wzbroniony", no i przede wszystkim antykomunistyczna doktryna Trumana zapewnia sympatyczną dla mieszkańców Norymbergi. Zdziwili się też bardzo, gdy pewnego dnia z wielkim hukiem, ale na szczęście nie krzywdząc nikogo, wybuchła bomba w oknie sali jadalnej Grand-Hotelu,— a kilka innych zdołano później jeszcze w porę unieszkodliwić.

Kto jednak nieco uważniej popatrzy na głodny i zły tłum snujący się pod oświetlonymi oknami Hotelu „tylko dla Aliantów", kto posłucha rozmów, które prowadzą młodzieńcy w kapelusikach z piórkiem w mrocznych piwiarniach, kto popatrzy wreszcie na czarną hołotę z obozów, której powierzono straż nad porządkiem w tym mieście, ten powie nie bez racji i obawy: „nie pierwsza to bomba wybuchła w Norymberdze. Oby była ostatnia!"...

ORMO-wcy — żołnierze demokracji na straży spokoju i bezpieczeństwa

W dwulecie Ochotniczej Rezerwy M. O.

Na terenie całych powiatów, po wsiach i lasach grasowały zbrojne bandy leśne, rabując, paląc i mordując. Podziemie chciało w ten sposób nie dopuścić do ugruntowania w kraju ustroju demokratycznego i praworządności. Rozwielmożniło się szkodnictwo gospodarcze i wzmogła przestępczość. Zbyt szczupłe były i niewystarczające siły MO, aby skutecznie walczyć z elementami przestępczymi. Trzeba było stworzyć masową, sprężystą organizację, obejmującą wszystkie zakątki kraju, do której weszliby ludzie ideowi, wypróbowani moralnie, gotowi walczyć w obronie Polski Ludowej.

Taka jest geneza ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej), która została powołana dwa lata temu uchwałą Rady Ministrów z dnia 20.II.1946 r.

Dwuleciu istnienia tej organizacji poświęcona była wypowiedź Komendanta Głównego ORMO ppłk Jana Kamińskiego na wczorajszej konferencji prasowej. Dorobek ORMO w tym okresie jest nie mały.

Już podczas referendum ORMO wzięła czynny udział w ochronie lokali głosowania ludowego, zabezpieczając spokój w miastach i miasteczkach. Te same czynności powierzono ORMO podczas wyborów do Sejmu. Za dobrze spełniony obowiązek podziękował ORMO imieniem narodu i własnym Prezydent Bierut.

Do ORMO, która liczy w chwili obecnej 109 tysięcy osób, mogą należeć obywatele od 18 do 45 lat. Skład socjalny organizacji jest następujący: 39 proc. to robotnicy, 47 — chłopi, zaś 4 procent inteligencja pracująca. Ogólna liczba żołnierzy ORMO obejmuje również 6.876 kobiet. Napływają liczne zgłoszenia ochotników do służby szczególnie z terenów, na których zlikwidowano bandy.

WALKA Z BANDAMI SABOTAŻEM I PRZESTĘPCZOŚCIĄ

A jej osiągnięcia? Samodzielnie i wspólnie z MO ujęto 900 bandytów, 800 złodziejów, w pościgu i utarczkach zabito 600 bandytów i ujęto 600 złodziejów leśnych i kłusowników. ORMO stoczyła 1.497 walk z bandami, w których oddało życie 282 dzielnych członków organizacji, kilkuset zaś odniosło rany. Pomagając funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej, ORMO wzięła udział w 100 tys. patroli, w 9 tys. konwojów i 105 tys. wartach.

Na tym nie kończy się jednak pomoc, jakiej ORMO udziela społeczeństwu w ciężkich dla niego chwilach. 8 tys. członków ORMO wzięło udział w gaszeniu lasów, 5 tys. w akcjach przeciwpożarowych, głównie na wsi, zaś 14 tys. w ubiegłorocznej wiosennej akcji przeciwpowodziowej. Poza tym w licznych wypadkach dzięki czynności ORMO, uderemniono w fabrykach kradzieże pasów transmisyjnych i innego dobra fabrycznego. W walce ze szkodnictwem gospodarczym ORMO w okresie sprawozdawczych wykryła ponad 100 nielegalnych garbarni, 200 potajemnych rzeźni, 1.063 bimbrowni i przychwyciła 1.986 przemytników z przemytem, zyskując w ten sposób dla Skarbu Państwa dziesiątki milionów zł.

ORMO prowadzi nadto akcję kulturalno-oświatową. W małych miasteczkach i gminach wiejskich otwarto 300 świetlic ORMO, 127 bibliotek, 41 klubów sportowych. 230 odbytych imprez teatralnych — ma swoją wymowę.

POWSTAJĄ KOMITETY POMOCY ORMO

Duży nacisk kładzie dowództwo ORMO na szkolenie milicyjne, polityczne, a nawet fachowe swych członków.

Ponad 7 tys. wyszkolonych ORMOwców zastąpiło nie zweryfikowanych milicjantów, 5 tys. odeszło do Wojska Polskiego, a około 2 tys. do wojsk Bezpieczeństwa. Jak widzimy, ORMO jest nie tylko ochotniczą rezerwą MO, ale ośrodkiem, z którego czerpią wartościowy, wyselekcjonowany materiał ludzki inne organizacje.

Doceniając wysiłek ORMO, jej ofiarną i honorową pracę dla dobra społeczeństwa, w licznych punktach kraju powstały obywatelskie komitety ORMO, które mobilizują fundusze na zakładanie świetlic, na premie dla zasłużonych ORMO-wców oraz na pomoc dla rodzin poległych. Pomoc wspomnianym rodzinom zabezpiecza również państwo i specjalny fundusz Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

Jakie są plany i zamierzenia na najbliższy okres?

Otóż poza normalną pomocą, udzielaną w dalszym ciągu organom M.O. u progu 3-go roku swego istnienia ORMO stawia sobie za zadanie: pomaganie ogranom bezpieczeństwa w dziele ugruntowania bezpieczeństwa w kraju, walka ze szkodnictwem gospodarczym, lepsze niż dotychczas szkolenie kadr oraz zwiększenie liczebności szeregów ORMO, ze szczególnym uwzględnieniem rozbudowy organizacji na terenie wiejskim.

Poza tym tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo, gdzie występują klęski żywiołowe, gdzie spokój społeczeństwa jest zagrożony — tam mocno i skutecznie wystąpi ORMO. (ig)

Wielkanocne imieniowe pocztówki

bajki, gry, wycinanki, makatki. Wydawnictwo „Interprint" Warszawa, Marszałkowska nr. 137, telefon 825-22. K 2416-1

Probierz uczciwości

W opowiadaniach na temat niezwykłej uczciwości, cechującej społeczeństwa krajów skandynawskich, nie ma przesady. Wielu Polaków było już po wojnie w Szwecji, Norwegii, czy Danii i miało możność przekonać się naocznie, stwierdzić osobiście, że cudza własność jest dla mieszkańców tych krajów nietykalna. Ze przedmiot zgubiony, czy pozostawiony na ulicy nie znajdzie amatora: albo będzie odniesiony właścicielowi, albo pozostanie w tym miejscu, gdzie leżał.

Zdarzenia, które skłonni jesteśmy uważać za anegdoty, bynajmniej nie są anegdotami. Istotnie można zostawić w pociągu torebkę z pieniędzmi i znaleźć ją na drugi lub trzeci dzień w hotelu. Istotnie sprzedaż różnych artykułów odbywa się bez obsługi, ani kontroli, a kasa zgadza się co do grosza (w tamtejszej, oczywiście, walucie). Istotnie subiekt z domu towarowego potrafi odnieść do domu nadpłaconą omyłkowo przez klienta sumę. Nie ma w tym wszystkim najmniejszej przesady.

Podobno mieszkańcy krajów skandynawskich mieli przed wiekami szczególną skłonność przywłaszczania cudzego mienia. Aby ją wyplenić, ówcześni prawodawcy wprowadzili jako karę za kradzież odjęcie ręki. Przestępstwa tego rodzaju zaczęły się coraz bardziej zmniejszać, później znikły prawie całkowicie. Oczywiście, chwaląc nadzwyczajną uczciwość skandynawską, nie należy zapominać, że np. Szwecja od wielu lat nie przeżywała wojny, nie przeżywała także okupacji i związanych z nimi kryzysów ekonomicznych.

Społeczeństwo polskie słynie z wielu cnót rzadkich i wybitnych. Polska odwaga, polska energia, polski zapał, polski upór i ofiarność — są znane w innych krajach. W niektórych okresach, np. w czasie ubiegłej wojny, były podziwiane przez inne narody.

Rzecz zrozumiała, prócz zalet, posiadamy i wady. Z tych jedną z przykrzejszych jest skłonność do nomijania przepisów i popełniania drobnych nieuczciwości, jak to się zwykło w gwarze warszawskiej mówić — drobnych „kantów".

Wyrażenie „lipa", nie znajdujące odpowiednika w większości języków obcych, a zrodzone bodaj, że na bruku warszawskim, — najlepiej chyba określa nasz dobrotliwy stosunek do pewnego typu przestępstw. „Niewinne" oszukanie kogoś lub wyprowadzenie w pole, „wciskanie" lub „nabicie w butelkę" — [illegible] jest przez wielu ludzi uśmiechem wyrozumiałości, żartobliwym zmrużeniem oka, lub gestem, oznaczającym półaprobatę. „To cwaniak" — mówi się w takich wypadkach" — „a to sprytciarz".

Warszawa niewątpliwie koncentruje w sobie i wyraża dodatnie i ujemne cechy społeczeństwa polskiego. O zdecydowanej postawie ludności Warszawy w okresie okupacji nie ma co pisać — są to sprawy zbyt powszechnie znane.

Przysłowiowe i. zw. „cwaniactwo" warszawskie było jednym z pomocniczych orężów w walce z wrogiem. Wiele napsuło krwi Niemcom i wiele pokrzyżowało im planów. Stosowane w tym czasie metody oszukiwania i „kantowania" wręga, czy działania „na lewo" — nie całkowicie ustąpiły po wojnie. Trzeba było kilku lat dużych wysiłków, pracy uświadamiającej i wychowawczej, aby uprzytomnić wielu ludziom, że to, co było zrozumiałe, a nawet wskazane w czasie okupacji, teraz jest zwykłym przestępstwem, podpadającym pod paragrafy kodeksu karnego.

Jeśli akcja ta nie odniosła pełnych rezultatów, to jest to w dużym stopniu winą ludzi, którzy sami, nawet postępując uczciwie, z pobłażliwością i wyrozumieniem odnoszą się do przejawów różnego rodzaju „kantu" i „cwaniactwa".

Pismo nasze wielokrotnie miało możność przekonać się najzupełniej dowodnie o dobrych i pozytywnych cechach charakteru ludności Warszawy. Obecnie zdecydowało się podać próbie właśnie to kwestionowane — jej uczciwość i jej rzetelność.

Z dniem 24 b. m. ulokowane będą we wszystkich tramwajach warszawskich t. zw. „skrzynki uczciwości", w których każdy będzie mógł zaopatrzyć się w gazetę. Wyniki podjętej przez nas próby, stopień skrupulatności we wpłacaniu drobnych kwot do skrzynki z gazetami będzie swojego rodzaju egzaminem uczciwości najszerszych warstw mieszkańców Warszawy.

Byliśmy i jesteśmy optymistami. Darzymy ludność Warszawy pełnym zaufaniem. Wierzymy, że zaufania tego nie zawiedzie, że jest społeczeństwem dojrzałym do korzystania z „kiosków uczciwości", które w wielu krajach skandynawskich są od lat najzupełniej normalną formą sprzedaży.

Żywimy przekonanie, że mieszkańcy Warszawy okażą się nie mniej rzetelni od ludności Sztokholmu czy Kopenhagi.

Z. S.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

DROGOCENNE LEKI PRODUKUJE SIĘ W STAROGARDZIE

STAROGARD. W Starogardzie znajduje się jedyna w Polsce fabryka produkująca m.in. rubrum i prontosil. Medykamenty te sprowadzaliśmy dotąd z zagranicy. Fabryka prontosilu w Starogardzie wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia. Jej produkcja pokrywa w zupełności zapotrzebowanie kraju. Lek ten służy do dezynfekcji dróg moczowych.

WYSTAWA RASOWEGO DROBIU

BYDGOSZCZ. W Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy otwarto wystawę rasowego drobiu, drobnego inwentarza zorganizowaną przez Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza. Zrzesza ono na terenie Bydgoszczy hodowców, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych i drobnych rolników. Wystawa obejmuje szereg rzadkich okazów rasowych gołębi i królików futerkowych i mięsnych, rasowy drób oraz kilkadziesiąt rasowych psów.

ODKRYTO ŚREDNIOWIECZNE MURY KRAKOWSKIE

KRAKÓW. Wzdłuż plantów krakowskich ciągnęły się przed wiekami mury obronne. Jedną z bram murów, pochodzącą z XIII w. odkryto u wylotu ul. Mikołajskiej na terenie klasztoru Dominikanek. Inne odkrycie dokonane zostało w dalszej części plantów, gdzie zachowały się dwie duże partie głównego muru miejskiego ze strzelnicami. Sąsiadują one z klasztorami Bernardynek i Franciszkanek.

NOWOCZESNY DWORZEC KOLEJOWY W GDYNI

GDYNIA. W Gdyni powstanie wielki, nowoczesny dworzec kolejowy. Koszty budowy wyniosą 120 mil. zł. Stary dworzec spłonął w 1945 r. w czasie walk wyzwoleńczych. Został on częściowo odbudowany i jest obecnie jedyną ruiną sterczącą w śródmieściu Gdyni.

Fryderyk Joliot-Curie aktorem filmowym

w filmie „Walka o ciężką wodę"

W dwóch kinoteatrach paryskich idzie obecnie film, który cieszy się niebywałym powodzeniem. Oba kina są dosłownie w oblężeniu, a wśród publiczności zauważyć można rzadkich bywalców kin: naukowców, profesorów uniwersytetu, uczonych.

Treść filmu jest dokładną odbitką autentycznego faktu z niedawnej historii, jest wiernym reportażem z rzeczywistości lat wojennych.

Jest rok 1939. Słynny fizyk francuski, Fryderyk Joliot-Curie po wielu latach wytężonej pracy poszukiwawczej, posiadł wreszcie tajemnicę energii atomowej i marzy o praktycznym jej wyzyskaniu dla dobra ludzkości.

Lecz do dalszych badań i osiągnięć konieczna jest „ciężka woda". Jedyna na świecie fabryka tej wody znajduje się w Vemork, w Norwegii. Ale Norwegia została już okupowana przez Hitlera, a Niemcy produkcję owej fabryki (produkcja wynosi kilka gramów dziennie) — przeznaczają dla własnych fizyków-atomistów.

Joliot-Curie i jego towarzysze, profesorowie Kowarski i Halban, decydują prowadzić na własną rękę prace w kierunku wyprodukowania choćby niewielkiej ilości ciężkiej wody a alianci postanawiają zniszczyć fabrykę w Vemork.

Pewnego dnia na spadochronach spada w okolicach Vemorka dwunastu partyzantów norweskich. Bez straty człowieka unicestwiają oni tę jedyną na świecie fabrykę ciężkiej wody.

Taki jest temat filmu, który w tej chwili animuje cały Paryż. Lecz bodaj bardziej atrakcyjni od tematu są aktorzy. Wszystkie bowiem role wykonywane są przez autentycznych bohaterów tej historii prawdziwej. Prawdziwy Joliot-Curie i ci sami partyzanci norwescy grają role, które przed kilku laty były fragmentem ich rzeczywistego życia.

Kazimierz Brandys

Laureat stołecznej nagrody literackiej za powieść „Miasto Niepokonane". Dyplom i czek na 200.000 zł. (tyle samem wynosi nagroda) otrzyma Brandys jutro na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej.

Jeszcze o cmentarzu w Palmirach

Na grobach 2.000 pochowanych, w 24 bratnich mogiłach na cmentarzu w Palmirach, znajduje się zaledwie 700 krzyży.

Komitet Uczczenia Palmir zwraca się z gorącym apelem do rodzin zamordowanych o ufundowanie brakujących krzyży. W przeciwnym razie cmentarz palmirski nigdy nie będzie wykończony.

Koszt jednego krzyża wynosi zaledwie 2.000 zł. Pieniądze można wpłacić na konto Komitetu KKO nr 911 lub bezpośrednio do kasy Komitetu w Warszawie, Pl. Małachowskiego 3.

Trzecia lista dzieci polskich

odnalezionych w Nowej Zelandii

Podajemy III listę dzieci polskich, przebywających w Nowej Zelandii i pragnących powrócić do Polski.

Tkaczyk Aleksander, ur. 10.12.1934 r.; Turski Bogusław, ur. 1936 r.; Urbanowicz Bronisław, ur. 1.1.1932 r.; Walczak Kazimierz, ur. 22.2.1930 r.; Waniluk Stefan, ur. 20.11.1929 r.; Węgrzyn Bronisław, ur. 16.7.1933 r.; Wierzbicki Jerzy, ur. w 1936 r.; Wierzbicki Lech ur. 9.10.1934 r.; Wiewiórka Jan, ur. 10.1.1932 r.; Wiewiórka Tadeusz, ur. w 1934 r.; Wnek Józef, ur. w 1932 r.; Wojciechowski Jan, ur. 25.9.1933 r. Wojtowicz Bolesław, ur. 1933 r.; Wojtowicz Otto - Bolesław, ur. 8.11.1930 r.; Wójcik Paweł, ur. 13.1.1931 r.; Wójcik Stanisław, ur. 31.III.1929 r.; Zagwojski Michał, ur. 15.10.1932 r.; Załąg Kazimierz, ur. w 1938 r.; Zawada Józef, ur. 15.7.1934 r.; Zieleński Kazimierz, ur. 2.2.1934 r.; Ziolo Tadeusz, ur. 7.1.1930 r.; Zyzało Bolesław, ur. 25.7.1930 r.; Zyzało Ieon, ur. w 1937 r.; Zyzało Stanisław, ur. w 1935 r.; Zyzało Bolesław ur. 18.8.1930 r.; Sajewicz Jan, ur. 27.12. 1930 r.;

Osoby zainteresowane tą sprawą proszone są o zasięganie informacji w Referacie Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, Erzy ul. Piusa XI nr. 24.

CODZIENNY FILM

KURSUJĄ W LECIE..

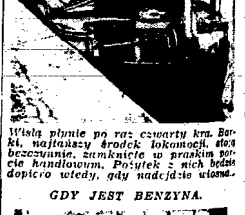

Wisłą płynie po raz otwarty kra. Barki, najtańszy środek lokomocji, stoją bezczynnie, zamknięte w praskim porcie handlowym. Pożytek z nich będzie dopiero wtedy, gdy nadejdzie wiosna.

GDY JEST BENZYNA.

Za to dużym i nieprzezwyciężonym powodzeniem cieszą się taksówki. Jednakże wysoka stosunkowa cena za benzynę powodowała pewne ograniczenia również i w tej dziedzinie komunikacji. Wielkie wozy kilkucylindrowe próżnują w garażach, czekając na bardziej pomyślną koniunkturę.

BEZ PRZERWY.

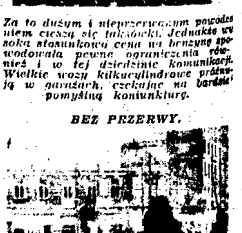

Jedynie wóz i koń pracują niezawodnie i okrutnie [illegible] (w dobie [illegible]) [illegible] pionowym [illegible] grusz.